

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 78 (11 073) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 2.04.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

W Białymstoku
Przedstawiciel KC
oczekuje
interesantów

Jutro, w piątek 3 kwietnia, w pokoju przyjeżdżających interesantów KW PZPR w Białymstoku dyżuruje będzie HENRYK KONDAS, członek Komisji Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności KC PZPR.
Dyżur rozpoczyna się od godz. 10. (rk)

Znamienny sondaz

43 proc. Amerykanów uważa, że prezydent Ronald Reagan niezadowolony jest z sytuacji w kraju. Wykazał to sondaż przeprowadzony w tych dniach przez sieć telewizyjną CBS i dziennik „New York Times”. Tak więc, pisze w swym komentarzu dziennik, ocena działalności prezydenta pozostaje jedną z najniższych w całym okresie sprawowania przez niego władzy. (PAP)

Miesiąc Pamięci Narodowej

Czas życia — czas zadumy

INFORMACJA WŁASNA

Kwiecień — czas kiedy po mrozach, śnieżnych zawieruchach budzi się i rozwija życie — jest wyjątkowym okresem do zadumy, refleksji nad męczeństwem naszego narodu i bohaterstwem żołnierzy walczących o wyzwolenie. W tym również tych, którzy na sznurkach nieśli hasło „Za wolność naszą i waszą”.

Kwiecień — Miesiąc Pamięci Narodowej to hasło wywoławcze, które (o co niekiedy trudno) nie niesie za sobą aktywności i działań doradczych. Nauka umiłowania pokój, wyciągania wniosków z cierpienia wojennych jest prowadzona nieustannie.

Muzeum Wojska w Białymstoku przygotowało już w roku ubiegłym wystawę planszą pn. „Martyrologia ofiar polskiej w czasie okupacji hitlerowskiej”. Wystawa złożona z archiwalnych fotografii, uzupełnionych komentarzami, jest wypożyczana przez zakłady pracy, ośrodki

kultury, szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze. W tych dniach można oglądać ją w Gminnym Ośrodku Kultury w Korycinie. Ekspozycja ta prezentuje tragiczny los dzieci polskich i żydowskich w latach II wojny światowej. Ich ponieważ, okres germanizacji i wstrząsającej zagłady.

Jak poinformował nas kustosz i zarazem kierownik Działu Oświatowego Muzeum Wojska, plk Tadeusz Czajkowski, przygotowane są także dwie naukowe sesje

CIĄG DALSZY NA STR. 2

W kwietniu na ekranach kin

Konfrontacje marzeń i nadziei

INFORMACJA WŁASNA

Wkrótce — zgodnie z tradycją — kolejne Wiosenne Spotkania z Filmem Radzieckim. 10 kwietnia br. obchodzony będzie uroczysty Dzień Filmu Radzieckiego.

Tego dnia będziemy mogli obejrzeć filmowe premiery — obraz Erika Lacisa „Wojna w rodzinnym domu”, Wiktorii Aristowa „Proch”, rozwijający epizod heroicznej obrony Leningradu oraz „Snajperki” (reż. Bołotbek Szamszajew), autentyczną, poetyczną opowieść o czterech dziewczynach z frontu.

Zapraszamy także na pro-

Ofiara nauki

W laboratorium uniwersyteckiego pensylwańskiego zmarł pies, któremu po raz pierwszy w celach eksperymentu naukowego wszczepiono dodatkowe serce z mięśni własnego ciała.

Pies wabiący się Bruno przeżył z takim sercem, wykonanym z mięśni grzbietowych, ponad 11 tygodni. Przyczyną śmierci zwierzęcia było pojawienie się w jego krwi skrzepów, które spowodowały uduszenie pracy nerek. Ponieważ w tym samym laboratorium zdechły trzy inne psy, jego pracownicy wstrzymali eksperymenty do czasu opracowania doskonalszych metod ich przeprowadzania. (PAP)

„Jak się macie” — pyta foka
Foka o imieniu Hoover, żyjąca w akwarium w Bostonie, jest ulubienicą publiczności. Gdy zwiędzający gronadza się przy basenie i zaczyna ją wołać: „Hoover! Hoover!”, foka wynurza się z wody i grubym głosem mówi: „Witajcie, jak się macie?”. Kiedy właściciel Hoovera zaczyna ją męczyć swym

le jest imion?

Nie każdy kraj może się pochwalić takim bogactwem imion jak Turcja. Obecnie rejestruje się tam ok. 20 tys. imion męskich i kobiecych, przy czym sześć tysięcy jest nie więcej niż 2 tysiące.

Zdecydowana większość stanowią spójne nazwiska, które zamieszkiwały terytorium dzisiejszej Turcji lecz widać także wpływy współczesnej cywilizacji. Jak można bowiem ocenić inaczej pojawienie się takich imion, jak Uzak (samolot), czy Uzak (kosmos)? (PAP)

Królowa łgarzy

1 bm. w asyście 1500 przebiegaczy w Bogatyni po raz czwarty odbyła się koronacja „królowej łgarzy”, którym w br. została Joanna Grzegorzowa z Wrocławia, nauczycielka języka angielskiego. Jury przyznało jej nagrodę za „nowy system nauczania interpunkcji oparty na zastępowaniu kropki, przecinków itd. ustnymi, efektami dźwiękowymi. Nowo ujęta „królowa łgarzy” powiedziała (uwaga panowie nie dajcie się nabrać) że jest paną. Był to jej pierwszy publiczny popis łgarstwa. Dotychczas „łgala” tylko na imiennach „u cioci” i w gronie przyjaciół. (PAP)

Były sobie malpki trzy...



Były sobie malpki trzy...

Zimy nie ma — zostały refleksje

★ ŚNIEG I MRÓZ NIE MIAŁY LITOŚCI ★ CO ZROBIĆ ABY BYŁO LEPIEJ? ★ LICZY SIĘ POMOC KAŻDEGO Z NAS

INFORMACJA WŁASNA

Tegoroczna zima, która już się na szczęście skończyła, była wyjątkowo uciążliwa z powodu niskich temperatur i obfitych opadów śniegu. W styczniu notowano przy gruncie nawet minus 40 stopni. A średnia całego miesiąca wyniosła — 15 st. C. podczas gdy np. rok temu była o trzy-nastę stopni wyższa. Jak sobie poradzić z mrozami i śniegiem białostockie przedsiębiorstwa komunalne oraz spółdzielnie mieszkaniowe? Na to pytanie starano się odpowiedzieć wczoraj na pierwszym tego typu spotkaniu prezydenta miasta z dyrektorami.

Choćby do zimy przygotowywano się już jesienią ubr. trudna sytuacja atmosferycz-



Spotkanie
OPZZ — FGTB

★ BRUKSELA — Sekretarz Komisji Współpracy Między-narodowej Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Zdzisław Czerwinski spotkał się w Brukseli z sekretarzem Powszechnej Konfederacji Pracy Belgii (FGTB) Henry Carpentierem. Wyrażono poglądy na temat rozwoju sytuacji w ruchu zawodowym obu krajów.

Wizytacja J. Arafata
★ BEJRUT — Przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat zaplanował o zwolnienie w trybie pilnym posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ w celu przedyskutowania sytuacji w obcych uchodźców palestyńskich w Libanie.

Jak oceniał przywódca OWP w minionych 4 miesiącach w Sadrze i Burżu. Razem zginęło 1900 osób.

Delegacja EWG w Pekinie
★ PEKIN — W Pekinie podpisano porozumienie między Chińską Republiką Ludową i Europejską Wspólnotą Gospodarczą o utworzeniu stałego przedstawicielstwa EWG w Chinach i kwarantannie specjalistów w dziedzinie zarządzania gospodarką.

Demonstracja w RFN
★ BONN — W Stutgarcie odbyła się demonstracja pracowników przemysłu metalurgicznego. Wzięło w niej udział ponad 4 tys. osób.

Robotnicy domagali się skrócenia czasu pracy oraz rezygnacji ze strony władz z tzw. polityki racjonalizacji produkcji, której skutki są najbardziej odczuwane przez pracowników przemysłu stalowego.

Strajk w Paryżu
★ PARYŻ — W Paryżu odbyła się ogólnokrajowa manifestacja francuskich nauczycieli, wyrażających protest przeciwko polityce rządu w dziedzinie oświaty, protestujący o ograniczenia miejsc pracy wykładowców i spadku statusu społecznego nauczycieli.

Sukces „Mazowsze”
★ HAGA — W „Muziek Centrum Vredenburg” w Utrechtu odbył się drugi i ostatni występ zespołu „Mazowsze” na terenie Holandii. Był to pełny sukces zespołu, który publiczność spotowała z wielką uwagą. W koncercie uczestniczyli przedstawiciele kilku ministerstw, parlamentu, biznesu świata kultury, Polonii i prasy. (opr. jz)

M. Thatcher udała się do Tbilisi

W środę premier W. Brytanii Margaret Thatcher, która na zaproszenie kierownictwa radzieckiego przebywała w oficjalnej wizytacji w Związku Radzieckim — odwiedziła z Moskwy do Tbilisi. Przed odjazdem w Sali Georgiewskiej Wielkiego Pałacu Kremlowskiego odbyła się ceremonia pożegnania szefa rządu brytyjskiego. Margaret Thatcher pożegnał sekretarz ge-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Cyrk przyjechał!

INFORMACJA WŁASNA

Co wie przeciętny białostoczanin o Ogólnopolskich Spotkaniach Teatrów Lalek? Krótka sonda przeprowadzona na ulicach miasta:

— To o te kolorowe plakaty chodzi? — zastanawia się głośno uczniowie i LO. — Dla nas nie ma to najmniejszego

Czekamy na opinie i wnioski

Wyzwolić społeczną energię

W odpowiedzi na apel otrzymaliśmy pierwsze listy od Czytelników, prezentujących swoje poglądy na najważniejsze sprawy dotyczące funkcjonowania gospodarki narodowej i państwa. Ich autorzy wypowiadają się często w tonie krytycznym, wskazując na słabe ogniwa, nonsensy i słabości, które wynikają zarówno z obiektywnych jak i subiektywnych przyczyn.

Przypominamy, że chodzi o wyrażenie Waszych opinii o tym:

▼ co przeszkadza w rozsądnym, efektywnym gospodarowaniu, hamuje postęp, utrudnia realizację zadań, opóźnia wychodzenie z kryzysu?
▼ co dokuczają nam najbardziej w życiu codziennym, frustruje, zniechęca, blokuje inicjatywy, pomniejsza efekty wysiłków indywidualnych i zbiorowych?
▼ co i jak robić, aby można było sukcesywnie eliminować wszystkie negatywne zjawiska?

Przedmiotem naszych wspólnych rozważań i dyskusji są problemy istniejące w makro i mikroświatach, czyli w przekroju kraju, regionów, miejscowości, zakładów pracy i urzędów. Warto więc zastanowić się nad

koniecznymi przedsięwzięciami, które decydują o rytmicznym zaopatrzeniu fabryk, organizacji i efektywności produkcji, sejsmism powiązaniu plac z wydajnością pracy. Pomysłami: co powinno wynikać z polityki ekonomicznej w drugim etapie reformy gospodarczej, a co możemy zrobić we własnym zakresie i w najbliższym czasie. Czekamy na konkretne propozycje.

Ostatnio dużo uwag kierowano pod adresem administracji państwowej i gospodarczej oraz urzędów — od centralnych do najniższego szczebla. Na ile ta krytyka jest uzasadniona, jakie powinny być korekty strukturalne i organizacyjne, co musi zmieścić się w samym stylu pracy?

Łamy „Trybuny Ludu” i „Gazety Współczesnej” są do dyspozycji tych, którzy mają dużo do powiedzenia na te tematy.

NASZ ADRES: „Gazeta Współczesna”, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1 (z dopiskiem na kopercie „Wyzwolić społeczną energię”).
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Czekamy na dalsze listy.

Z uporem Kargula

Toczą się dyskusje wokół atestacji i przeglądu struktur organizacyjnych. Bardziej niecierpliwie pytają nawet, dlaczego prace te nie zostały zakończone. Wielu dyskutantów za główny cel przeglądu uważa redukcję ilości urzędników zatrudnionych w administracji. Przytaczane są przykłady, że w gminie przed wojną, czy też po wojnie pracowali wójt z sekretarzem oraz wójt z wszystkimi sprawami były załatwiane „od ręki”.

ZGODA — tak było. Tylko po pierwsze — inne niż dziś ciążąły na nich zadania. Nie ma porównania do stanu oświaty, kultury, opieki zdrowotnej, komunikacji i innych dziedzin, którymi zajmują się urzędnicy. Po drugie — rozwinięto swą działalność wiele instytucji, które stoją na straży praw obywateli. Któż wówczas jechał ze skargą do wójtów, ministrów, premiera? A dzisiaj oni sami przyjeżdżają do rolników i zakładów pracy.

Źródło biurokracji, w tym też przetrwały etatowych, należy szukać przede wszystkim w przepisach prawnych. Ich mnogość i nieprecyzyjność nie ułatwia życia nie tylko obywatelowi, ale także urzędnikowi.

Po uchwaleniu ustawy przez Sejm okazuje się wnet kilkanaście lub kilkadziesiąt rozporządzeń, zarządzeń, instrukcji, pism okólnych itp. Gubią się w tym nawet ministrowie, a co mówić o młodej dziewczynie po „ogólniku” zatrudnionej w urzędzie gminy?

przyczynić się do zmniejszenia obciążeń administracji. Dla przeciętnego obywatela naprawdę nie jest istotne czy w Urzędzie Wojewódzkim jest trzydzieści, dwadzieścia czy też dziesięć wydziałów, czy struktura jest „smukła czy pokaźna”. Najistotniejszą jest możliwość załatwienia sprawy o każdej porze, w której zgłosi się do urzędu i bez potrzeby zbierania stosu załączników. A przecież nie urzędnik jest winny, potrzebą ich uzyskania najczęściej wynika z przepisów prawnych.

Na nic zda się etatyzacja przeprowadzona „od dołu”. Każdy bowiem wykazywać będzie czynności faktycznie wy-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Po zmianie cen:

Wyjaśniamy wątpliwości

Na kolejne pytania w związku z zmianą cen i pakietem działań oświatowych odpowiadają eksperci z Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych.

Kto i kiedy dostanie podwyżkę 550 zł w sferze niematerialnej?

— Informuje dyr. Jerzy Pacuski z MPPIS: Nie otrzymają jej ci pracownicy sfery budżetowej, którzy już w tym roku otrzymali —

zgodnie z planem — podwyżki wynagrodzeń, a więc zatrudnieni w administracji państwowej, służbie zdrowia i wymiarze sprawiedliwości. Natomiast ci wszyscy, dla których podwyżka jest prze-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Rozliczenia za prąd i gaz

Wiele osób pyta, w jaki sposób po podwyżce cen będą rozliczane należności za gaz i energię elektryczną oraz czy należy w związku z tym spodziewać się wizyt inkasentów w domu.

W Państwowej Dystrykcji Mocy poinformowano dystryktarza PAP, że utrzymuje się obowiązujący dotychczas 12-miesięczny cykl rozliczeń za energię i gaz. Podobnie jak

w ubr. nie przewiduje się obecnie dokonywania dodatkowych, specjalnych odczytów wskazań liczników i gazomierzy.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

W jutrzejszym Magazynie

● Powracamy do problemów poruszonych w artykułach: „JAKI STUDENT, TAKI LEKARZ” i „DYPLOM! A PO CO?”. Okazuje się, że sprawy te żywo obchodzą Czytelników. Im więc oddajemy do dyspozycji sporą część Magazynu. Niektórzy zarzucają nam jednostronność, inni chwalać. A my wiemy, że... przyjdzie nieraz powrócić do tematu.

● Coraz mniej śmiechu i żartów na temat AIDS. Najciekawsze głowy myśla, najlepsze laboratoria badają, a jak na razie skutecznej szczepionki nie widać. Nie znaczy to wcale, że ludzie są bezradni wobec groźnej choroby. Szansa jest zapobieganie, o którym pisze ANIELA ŁABANOW.

● Za brutalne ingerencje w świat przyrody możemy zapłacić zdrowiem albo i życiem. Ta prawda już się nieco zbanalizowała, aczkolwiek nie do każdego dociera w całej swej złożoności. Rozważa te sprawy ZOFIA JADCUK, która jest zdania, że NAUKA POSZŁA W LAS. My dodajemy — bo tam iść powinna.

● STANISŁAW FIEDOROWICZ pisze o człowieku, który postanowił WZNIEŚĆ SIĘ Z GOŁEBIEM. Proza życia mocno przytłumiona przy ziemi, ale Jan Nadołnik z Łomży trwał w tym swoim locie.

● Mammy do zaprezentowania fragment historii. Prasa światowa wiele pisze ostatnio o morderstwach popełnionych przez hitlerowców na żołnierzach włoskich na terenie Białorusi i Ukrainy. W Magazynie zamieszczamy wspomnienie naczelnego świadka wydarzeń na terenie Ukrainy — interesujące, a może nawet odkrywcze!

● Dobiega końca cykl wykładów Białostockiego Uniwersytetu Serca. Tym razem odcinek zatytułowaliśmy bardzo tajemniczo: POMOSTY NADZIEI. Nie zdradzimy więc treści, ale możemy zapowiedzieć, że jutrzejszy wykład wcale nie będzie jeszcze ostatni.

POGODA

DZIS — zachmurzenie duże, z ułaskami przedpołudniowymi. Temperatura maksymalna 3-5 st. C; minimalna 0-1 st. C. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, uściślony.

południowo-wschodni. JUTRO — bez opadów, ciepło. MIĘNIENNY: Franciszka, Władysław.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Po zmianie cen

Wyjaśniamy wątpliwości

Ciąg dalszy ze str. 1

widywana w następnych miesiącach — m.in. pracownicy kultury i nauczyciele — otrzymają już od 1 kwietnia podwyżkę antycypacyjną (zaliczkową) 550 zł, aż do czasu przewidywanego w planie wzrostu wynagrodzeń, który „wchłonie” te kwoty 550 zł. Tym samym kwota podwyżki na jednego zatrudnionego nie zwiększy się, ale zwiększony będzie łączny fundusz wynagrodzeń, gdyż dojdzie do niego wcześniejsza wypłata części podwyżki. Aby nie było nieporozumień należy dodać, że ta podwyżka (550 zł) nie dotyczy wszystkich działów sfery niematerialnej, lecz obejmuje tylko jednostki sfery budżetowej. Wyłączone z niej będą więc np. wydawnictwa.

Zdarza się, że niektórzy pracownicy plasują się w tabeli plac w górnym pułapie, na górnej krawędzi tabeli. W takiej sytuacji kierownictwa jednostek organizacyjnych sfery budżetowej będą upoważnione do przekraczania tego pułapu, ale w ten sposób, aby kwotę 550 zł „rozpiąć” na poszczególne składowiki wynagrodzenia, np.

placę zasadniczą i premie. Chodzi o to, aby kwota podwyżki nie stanowiła odrębnego składnika wynagrodzenia i nie była wyższa niż 550 zł. Jeżeli ktoś zatrudniony jest w połowie wymiaru czasu pracy podwyżkę otrzyma proporcjonalnie do tego, tzn. 275 zł.

Czy w związku ze wzrostem cen węgla wzrosnie wysokość ekwiwalentu za deputata wypłacanego w niektórych przedsiębiorstwach?

Odpowiada Joanna Pele, główny specjalista w Departamencie Polityki Dochodowej MPPISS: Część pracowników ma uprawnienia do ekwiwalentów pieniężnych za deputata węglowego. Ich wysokość jest zróżnicowana i zależy od samodzielnego decyzji przedsiębiorstwa. Określona została tylko minimalna ich wysokość tj. 2 tys. zł za 1 tonę węgla. W związku z podwyżką cen węgla, wysokość ekwiwalentu może być zwiększona, ale decydują o tym będą również same przedsiębiorstwa. Przepisy określają, że wzrost wartości ekwiwalentu będzie wyliczony kalkulacyjnie z podatku od ponadnormatywnych wydatków wynagrodzeń, a więc także z tytułu przekroczenia określone-

go w CPR na 1987 r. wskazań 12 proc. Kwota wynagrodzeń zwolniona z podatku — w związku z podwyższaniem ekwiwalentu za deputata — nie może być przy tym wyższa niż 1,7 tys. zł za 1 tonę węgla.

Co konkretnie oznacza wzrost zasiłku o 250 zł dla dzieci chorych, otrzymujących większe kartki „mieszne”? Jakich grup to dotyczy?

J. Pelc informuje, że od 1 kwietnia br. ulegają podwyższeniu dodatkowe kwoty zasiłku rodzinnego na dzieci, które ze względu na stan zdrowia otrzymują więcej niż 1 kartkę zaopatrzenia w miejscu. I tak dla dzieci do lat 7 dodatkowa kwota zasiłku zostanie podniesiona do 1,6 tys. zł (dotychczas — 1350, czyli wzrost o 250 zł), dla dzieci 7—11 lat do 3200 zł (dotychczas — 2700, czyli wzrost o 500 zł), a dla dzieci 11—19 lat — do 4800 zł (dotychczas 4050 zł czyli wzrost o 750 zł). Na analogicznych zasadach wypłaca się również kwoty zwiększające zasiłek rodzinnym dzieciom cierpiącym na fenylketonurię; nie mogą one spożywać mięsa i pozostałości na specjalistycznej diecie, której koszt jest bardzo wysoki. (PAP)

M. Thatcher w Tbilisi

Ciąg dalszy ze str. 1

neralny KC KPZR Michail Gorbaczow z małżonką.

Margaret Thatcher oświadczyła, że jest zadowolona z wyników wizyty w Związku Radzieckim i uważa, że oba kraje zrobiły duży krok naprzód w rozwoju dialogu we

wszystkich dziedzinach zarówno jeśli chodzi o stosunki międzynarodowe jak i dwustronne.

Michail Gorbaczow zgodził się z tą oceną i potwierdził gotowość kierownictwa radzieckiego do pogłębiania współpracy z W. Brytanią. (PAP)

Czas życia—czas zadumy

Ciąg dalszy ze str. 1

historyczne. Pierwsza poświęcona jest martyrologii Ziemi Sokołskiej, a druga — terrorowi hitlerowskiemu na Białostocczyźnie. Powtórką z historii będzie też z pewnością dla studentów AHB — 1. Drużyna chaczy Studium Wojskowego zwiedzanie białostockiego Muzeum Wojska. Cenna to lekcja wychowania obywatelskiego.

Dużą wagę do zaakcentowania szczególnego charakteru kwietnia przywiązuje władze oświatowe. W Łomży w związku z tym wszystkie szkoły mają opracowane plany działań. I tak np. Szkoła Podstawowa nr 3 nosząca imię Karola Świerczewskiego „Waltera” mimo remontu budynku (m.in. izby pamięci), może już dziś pochwalić się dokonaniem na tym polu. Obchody kwietniowe zainaugurują tam w marcu, w związku z 40 rocznicą zamordowania patrona szkoły.

Do tej pory zorganizowano m.in. VII Ogólnopolski Turniej w Piłce Siatkowej Młodzieży pod okolicznościową nazwą „Walter”. W sobotę i niedzielę (4 i 5 bm.) odbędą się natomiast VI Ogólnopolski Turniej Związki w Piłce Siatkowej Młodzików.

27 bm. odbędzie się w szkole uroczysty apel, na którym ogłoszone zostaną wyniki konkursu wiedzy o patronie. Ponadto odbędą się spotkania, wieczornice i dyskusje organizowane w klasach i kołach zainteresowań.

Wiele imprez zorganizuje Komenda Chorągwi ZHP w Suwałkach. Tradycyjnie harcerze opiekują się miejscami pamięci narodowej. W drużynach i zastępach odbywają się zbiórki, poświęcone organizacjom prac z tym związanych. Np. 1. Drużyna „Dromadery” opiekuje się Pomnikiem Straceń w Suwałkach, 2. drużyna „Ognisko” i 6. drużyna „Ballada” — Pomnikiem Wdzięczności Żołnierzy Armii Czerwonej, natomiast drużyny starszoharcerskie z Liceum Ekonomicznego i Zespołu Szkół Technicznych — zbiorową mogiłą żołnierzy AK na Szwajcarii.

Szczegółowe i konkretne zadania zostaną postawione w dniach 3—5 bm. kiedy to odbędzie się seminarium organizatorów pracy zachowującej i harcerskiej z Suwalskiej Chorągwi ZHP. Jednakże już dziś wiadomo, że np. 100 drużyna starszoharcerska „Cwaniaki” organizuje spotkanie z komendantem Jerzym Klimko. „Cwaniaki” chcą zaprosić na to spotkanie wszystkich drużyn starszoharcerskie z Hufca Suwałki.

Mamy nadzieję, że do działań służących kultywowaniu pamięci narodowej włączą się także zakłady pracy regionu. Z reporterskiego telefonatu z gminy wynika bowiem, że jest tam nie najlepiej. Warto poświęcić trochę dyktorskiej uwagi nie tylko wskazanikom ekonomicznym. Ku pamięci pokoleń. (ni)

W kwietniu na ekranach kin

Ciąg dalszy ze str. 1

samych twórców, a Zbigniew Kuźmiński utwierdził się z pewnością w przekonaniu, że ryzykować warto!

Otrzymałam niedawno list, w którym twórca filmu donosi: „Z wielką sympatią wspominam swój pobyt w Białymstoku, zarówno z czasu zdjęć, jak i premiery. Film „Idzie” nadal uważam „jak woda”, zebrałem mnóstwo recenzji, napisały domnie listy nieznane mi osoby, telefonowano. Doprawdy nie spodziewaliśmy się takiego rezonansu, jesteśmy szczęśliwi”. Jednak nie samą kłasiwą żyje człowiek. Widz żądny mocnych wrażeń ucieka się w ten koniec nie na „Elektro-

nicznego mordercę”, obraz prod. USA (reż. James Cameron). Los Angeles, 2029 rok, po katastrofie atomowej... reszty opowiedzieć nie sposób!

Inny rodzaj przygody (dwaj 11-letni chłopcy poszukujący skarbu córki tureckiego beja Mahmuda, zakochanej w młodym bułgarskim rybaku) oferuje Kazimierz Tarnas w swojej „Złotej Mahmud” (graj. m.in. Leon Niemczyk, Rafał Węgrzyniak i Bronisław Ciesiak).

Na ekrany kin wchodzi także nowy film Janusza Kidawy „Komedianci z wczorajszej ulicy”, w którym reżyser wraca (po sukcesie „Grzesznego żywota Franciszka Buły”) do tematu śląskiego — śląskiej obyczajowości i folkloru. Są i inne propozycje dla tych, którzy w kinie szukają nie tylko rozrywki i chwili wytchnienia. Tym polecieć warto „Niesmiertelność” (reż. Russel Mulcahy), obraz podejmujący odwieczną walkę dobra ze złem oraz węgierski dramat obyczajowy poświęcony doświadczeniom i niepokojom wieki dojrzewania „Zostanym razem” (reż. György Dobray, Peter Horváth).

Wierni widzowie i miłośnicy X Muzy przeżywają istne tortury: konfrontacje filmowe w Białymstoku? A może wypadać na nie do stolicy, czy (strach pomyśleć) milgrasa podróży do Krakowa bądź Poznania? Rozmowy wciąż trwają. A konfrontacje? Już są: marzeń i nadziei.

TERESA ZANIEWSKA

Zostały refleksje

Ciąg dalszy ze str. 1

tem i transportem wykorzystano wszystkie własne szklarnie. Kwiatów w mieście nie powinno więc zabraknąć.

Sporo było zastrzeżeń do komunikacji miejskiej. Najgorszym dniem dla MPK (i pasażerów, oczywiście) był 7 stycznia, kiedy z powodu awarii i braku benzyny ilość kursujących autobusów spadła do zaledwie 150. Ta ciężka sytuacja spowodowała jednak natychmiastową mobilizację nadzoru technicznego i znaczną poprawę dyscypliny pracy. Po niecałych dwóch tygodniach w mieście kursowało już 190 samochodów.

W czasie silnych mrozów nie wszystkie mieszkańcy były dograne. Deficyt ciepła zimą wyniósł ponad 30 proc. Sprawę skomplikowało kilka poważnych awarii w pierwszej połowie stycznia. Sporządzone bilans wykazuje, że mamy w Białymstoku około 60 budynków permanentnie nie ogrzanych. Zmora WPEC i spółdzielni mieszkaniowych jest nadal pęknięcie kaloryferów parolowych. Tej zimy zanotowano 25 tys. takich awarii. Sytuację może zmienić tylko szybka wymiana na żeliwne, paniki pozostałych jeszcze w 8 tys. białostockich mieszkań. Zaopatrzenie mieszkańców w wodę odbywało się praktycznie bez przerw. Lokalne awarie usuwane były szybko i sprawnie.

Kolegium Prezydenta oceniło sprawność służb komunalnych zimą pozytywnie, cho-

Nadprodukcja wielkich płyt

Ciąg dalszy ze str. 1

wyprodukowano ich na 2,6 tys. izb.

Niestety, już w I kwartale tego roku trzeba było, ze względu na zakończenia w odbiorze, wstrzymać się z ich wytwarzaniem i przestawić się na produkcję drobiazgów np. płytek chodnikowych i krawników, nie ujętych w planie. Zlecenia brano także od indywidualnych inwestorów po to, aby dać ludzimo robotę.

Dotychczas Białostocki Kombinat Budowlany zalega z odbiorem płyt na około 200 izb, zaś Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane — na prawie 150 „Fadom” wywiązanie się z zamówień zleconych ten kwartał; natomiast obie firmy połowicznie poradziły sobie z odbiorem.

Zdecydowanie mniej perturbacji stwarza zbyt elementów OWT-67, produkowanych w „Fadomie I”. Stąd płyty można odbierać wagonami i transportować je do Sokółki, Łap czy też do woj. suwal-

skiego, upieczętując się do transportu samochodowego. Niestety, projektanci wytwórni OWT-75 nie pomyśleli o potrzebie wybudowania kolejowej bocznicy.

Musimy kupować cement, stal. Tylko za co, jeśli mamy pełne w magazynach i pusto w kieszeni — mówi Jan Sokółowski z działu produkcji i zbytu białostockiej fabryki.

Podobny rozdźwięk między produkcją a jej odbiorem istnieje w Suwałkach.

Budowlani są pod względem zaawansowania planu montażu bloków, mówiąc obrazowo, gdzieś w grudniu ub. r., my zaś kilka miesięcy dalej. Czy musimy cierpieć za to, że inwestor nie przygotował na czas terenów pod nowe domy? — mówi zastępca dyrektora tutejszego „Fadomu”, Zygmunt Staronowicz.

Rozmach pracy w tej fabryce określa również pojemność magazynów. W czasie zimowych miesięcy produkowano elementy tylko na 50 czy 80 izb. Wiadomo zaś, że

— w połowie czy pod koniec roku budowlani będą się domagać elementów na 300 czy 400 pomieszczeń mieszkalnych. Takie pogwałcenie rytmiki produkcji nie wyjdzie na zdrowie ani pracownikom, ani fabryce, ani też pływom. Szybkiej może oznaczać gorzej. Usuwanie zaś wad i niedoróbek w budynkach już zamontowanych jest kosztowne i kłopotliwe.

W najlepszej sytuacji (pod względem zapasów) jest „Fadom” w Łomży. Tu płyty nie zalegają w magazynach. Również w Elekcyj wytwórni OWT nie odczuwa się kłopotów z nadmiernymi zapasami. Fabryka funkcjonuje bowiem w ramach Elekcyj Przedsiębiorstwa Budowlanego i głównie na jego potrzeby produkuje płyty. Jeśli jest ich za dużo, można zaoferować ludziom inną robotę np. w szklarni czy stolarni.

Jak jednak rozwiązać ten problem w wiodących fabrykach domów?

ANNA RADZIKIEWICZ

Dzień Obrony Ziemi

Bojownicy OWP walczą heroicznie o swe słuszne prawa

W grudniu 1975 roku izraelskie władze okupacyjne podjęły kroki zmierzające do judaizacji Galilei, czyli północnej Palestyny. Projekt zakładał utworzenie nowych aglomeracji żydowskich. Zaczęto od wytyczenia obszaru liczącego około 2 tys. ha, który uznano za zamknięty. Mieszkańcy mieli zostać wysiedleni ich ziemie wyłączone, a domy zburzone. Projekt ów zakładał wyłączenie części ziem również w innych rejonach.

Ten nieuczynny zamysł wywołał żywy protest ludności palestyńskiej. Powstał Komitet Obrony Ziemi, do którego weszli działacze społeczni, radni miejscy, duchowni, członkowie Komunistycznej Partii Izraela... Spotkali się on z ogromnym poparciem społeczeństwa palestyńskiego.

Początkowo Komitet apelował o zmianę istniejących bezprawnych przepisów o wyłączeniu ziem oraz wszelkich zarządzeń i ustaw służących dyskryminacji ludności palestyńskiej. Jednak apele nie odnosiły sukcesu. Wówczas — 30 marca 1976 roku — Palestyńczycy przystąpili do strajku generalnego, a ów dzień ogłoszono Dniem Obrony Ziemi. Okupanci izraelscy rozpoczęli wręcz krwawe zajęcia przeciwko strajkującym, które trwały dwa dni. Myśleli, że siła idą im się zdławić strajki, aby w ten sposób dać masom palestyńskim nauczkę. Wtedy lud nasz, na przemoc odpowiedział podjęciem walki. Na drogach zostały wzniesione barykady z opon, podpalono pojazdy pancerne przy pomocy butelek z benzyną. Z wielką determinacją i zacietością walczono z siłami policji i wojska. W wyniku starć poległo sześć Palestyńczyków, a stu zostało rannych.

Wydarzenia z 30 marca 1976 roku na ziemiach okupowanych to jedna strona medalu. Druga — to walka bojowników z OWP podjęta wspólnie z libańskimi siłami postępowymi przeciwko falangistom, wspieranym przez niektóre rządy zachodnie i reakcyjne siły arabskie, by nie dopuścić do podziału Libanu.

Wróg chciał wykorzystać dramat libański, aby osłabić nierozważną wieź Palestyńczyków z OWP na okupowanych ziemiach. Ale w obliczu zagrożenia nastąpiła konsolidacja Palestyńczyków, którzy wyrazili swoje poparcie organizując potężne marsze manifestacyjne, noszące transparenty z napisem: „OWP jest je

dynym przedstawicielem narodu palestyńskiego”. Dzięki temu pozycja OWP zarówno w świecie arabskim, jak i na arenie międzynarodowej wzrosła.

Obecnie, po 11 latach od wydarzeń marcowych, jesteśmy świadkami i ofiarami coraz to nowych spisków, narażających w miarę umacnia-

nia się rewolucyjnej walki i postępowych wpływów ruchu palestyńskiego w arabskim i światowym ruchu wyzwoleniczym. Od czterech miesięcy bojownicy OWP toczą heroiczną walkę, broniąc w Libanie obozów palestyńskich oblężonych i blokowanych przez sprzedawców z Amalu i ich popleczników. Bojownicy ci, walcząc o swoje słuszne prawa, nie są „bandytami Arafata”, jak zwykli ich nazywać wrogowie OWP. Przeciwnie — Arafat jest ucieleśnieniem woli, pragnień i dążeń narodu palestyńskiego.

SHAFIE ZAFIR



Wczoraj wszyscy byliśmy w nastroju do żartów. Naszą redakcję odwiedziło wielu ludzi, m.in. grono roześmianych uczniów SP nr 20 w Białymstoku. Primaaprilisowym humorem popisujący się: Kamilek, Paczek, Cerny, Baba Jaga i inne dziecięce a równie wdzięcznych pseudonimach. Fot. ANATOL CHOMICZ

W skrócie

W Hamburgu, człowiek, który sadił, że został zarażony wirusem AIDS, zastrzelił prostytutkę i jej „opiekuna”, a następnie popełnił samobójstwo. 20-letni robotnik portowy pozostawił list, z którego wynika, że zabicie prostytutki było aktem zemsty.

Rebellian w Nikaragui dokonał kolejnej zbrodni. Akcją, którą zaplanował zaskądź na drodze osiedlowej w pobliżu miasta Puerto Cabezas. Napastnicy uprowadzili ok. 50 osób zatrudnionych w polskim przedsiębiorstwie przerobu drewna do swej bazy na terytorium Hondurasu.

W Budapeszcie wydarzył się poważny wypadek drogowy — autobus pasażerski zderzył się z wojskowym pojazdem ciężarowym. W wyniku katastrofy dwie osoby zginęły na miejscu, dziesięć zostało ciężko rannych, a pięć odniosło lekkie obrażenia.

15 więźniów zbiegło z zakładu karnego Lambir, 1228 km na południowy wschód od stolicy Mianmaru.

W Hamburgu, człowiek, który sadił, że został zarażony wirusem AIDS, zastrzelił prostytutkę i jej „opiekuna”, a następnie popełnił samobójstwo. 20-letni robotnik portowy pozostawił list, z którego wynika, że zabicie prostytutki było aktem zemsty.

Rebellian w Nikaragui dokonał kolejnej zbrodni. Akcją, którą zaplanował zaskądź na drodze osiedlowej w pobliżu miasta Puerto Cabezas. Napastnicy uprowadzili ok. 50 osób zatrudnionych w polskim przedsiębiorstwie przerobu drewna do swej bazy na terytorium Hondurasu.

W Budapeszcie wydarzył się poważny wypadek drogowy — autobus pasażerski zderzył się z wojskowym pojazdem ciężarowym. W wyniku katastrofy dwie osoby zginęły na miejscu, dziesięć zostało ciężko rannych, a pięć odniosło lekkie obrażenia.

15 więźniów zbiegło z zakładu karnego Lambir, 1228 km na południowy wschód od stolicy Mianmaru.

W Hamburgu, człowiek, który sadił, że został zarażony wirusem AIDS, zastrzelił prostytutkę i jej „opiekuna”, a następnie popełnił samobójstwo. 20-letni robotnik portowy pozostawił list, z którego wynika, że zabicie prostytutki było aktem zemsty.

Rebellian w Nikaragui dokonał kolejnej zbrodni. Akcją, którą zaplanował zaskądź na drodze osiedlowej w pobliżu miasta Puerto Cabezas. Napastnicy uprowadzili ok. 50 osób zatrudnionych w polskim przedsiębiorstwie przerobu drewna do swej bazy na terytorium Hondurasu.

leżli — Kuala Lumpur. Uciekinierzy spuścili się z okna po linie, wykonanej ze starej odzieży. Strażnicy oddali ostrzegawcze strzały, ale więźniowie zignorowali je i szybko zniknęli w krzakach.

Co najmniej 10 osób zginęło, a 23 odniosło obrażenia w zderzeniu autobusu z ciężarówką w brazylijskim stanie Sergipe. Przyczyną wypadku była ustrata przez kierowcę autobusu kontroli nad pojazdem na zakręcie.

Podczas rozprawy sądowej w białymstoku, w której oskarżeni o przestępstwa podjęli próbę ucieczki. Jeden z nich wyznał, że niegdyś przekazywał mu przez kogoś granat, by zaszkodzić eskortie. Zandami sędziom jednak natychmiast do broni. Przestępstwa zostały uznane za karygodne, a jeden z oskarżonych, który przewieziony został do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

(opr. J2)

Doniesienia agencyjne

LIDER GÓRA! Wyniki wczorajszej kolejki ekstraklasowej:

GKS Katowice — Górnik Zabrze 0:1 (0:1). Bramkę zdobył Andrzej Palasz (8 min.). Złote kartki: Krzysztof Zajac (GKS) i Józef Dankowski, Waldemar Matysik (obaj Górnik).

Lech Poznań — Widzew Łódź 1:1 (0:1). Bramki dla Lecha — Jerzy Kruszyński (33 z karnego), dla Widzewa — Jerzy Leszczyk (29). Złote kartki — Leszek Partyński i Marek Rzepka (obaj Lech).

Ruch Chorzów — Stal Mielec 1:0 (0:0). Jedyną bramkę meczu zdobył w 10 minucie Krystian Szuster. Złote kartki otrzymali: Krzysztof Tociński, Marek Siłkowski, Bogusław Sikora (wszyscy Stal) oraz Henryk Palka (Ruch).

Polonia Bytom — Zagłębie Lubin 1:1 (0:0). Bramki dla Polonii — Krzysztof Walczak w 75 min. dla Zagłębia: Jarosław Gierlekiewicz w 55 min. Złote kartki — Jarosław Jarosław Chwaliszewski (Zagłębie).

Lechia Gdańsk — Pogon Szczecin 1:1 (0:0). Bramki dla Lechii — Maciej Kamiński (60 min. z karnego); dla Pogoni — Jerzy Kruszyński (75 min.). Złote kartki — Jerzy Sokółowski (Pogon).

Legia Warszawa — Górnik Wałbrzych 2:1 (0:0). Bramki dla Legii — Dariusz Dziakowski (51) i Jan Karaś (59), dla Gornika — Jerzy Kowalik (90 min.).

Motława Lublin — Śląsk Wrocław 0:3 (0:1). Bramki: Dariusz Marciniak (5 min.), Ryszard Tarasiewicz (70 min.) i Stefan Machaj (71 min.). Złote kartki — Tarasiewicz i Jacek Nocko (obaj Śląsk). ŁKS — Olimpia Poznań 5:3 (3:1).

Bramki: dla ŁKS — Grzegorz Wlęzek — 2 (38 i 41), Krzysztof Baran — 3 (wyższy Robert Kwiecień (44) i Marek Chojnacki (75) dla Olimpii — Jerzy Kaziów (13) i Marek Czaron (69).

AWANS HAMBURGER SV Drużyna Hamburger SV awansowała do finału pucharu RFN, zwyciężając w półfinale Borussia Mönchengladbach 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył 21-letni Manfred Kasi. Przeciwnikiem piłkarzy Hamburgu będzie w finale zwycięzca drugiego półfinału: Kickers Stuttgart — Fortuna Düsseldorf.

W meczu tym w zespole Hamburgu SV wystąpił również Mirosław Okoński, ale tym razem nie wymienił się go wśród najlepszych. Bohaterem meczu był Kasi, który kilkakrotnie oddał groźne strzały na bramkę rywala.

a jednego gola zdobył głową po pięknym dośrodkowaniu z lewej flanki obrońcy Kasia.

PORAŻKA IFK GÖTEBORG Drużyna IFK Göteborg, przegrywająca co do półfinałowego meczu w pucharze UEFA z austriackim zespołem Tirol Innsbruck, przegrała towarzyski mecz z norweską drużyną Mjensda 0:1.

TOTO-LOTEK EXPRESS LOTEK 1, 24, 29, 31, 41 SUPER LOTK 3, 20, 28, 43, 45, 46, 47

Cyrk przyjechał!

Ciąg dalszy ze str. 1

Z gmachu Filii UW przy ul. Skłodowskiej wychodzą studenci:

— Interesuje was teatr? — Nie bardzo. — A teatr lalek? — Białostocki tak. „Dekameron” był teatry. — A inne teatry? — Raczej nie. — Trwają OSTL wybierac się na jakiś spektakl? — Nie, szkoda czasu — pada zbiorowa odpowiedź. — Przechodźcie: — ...? Ja nie-tutejszy.

Kolega z redakcji: — Ja się nie to nie bawie. A przy czym to ma być?

Przyrywamy rozmowy, zaczyna się teatr.

Wieczorny spektakl „Lahmek co dźwigał niebo” w wykonaniu „Państwowego Teatru Lalek „Baniulka” Bielecka Białej, już przed wystawieniem budził spore emocje. Rozeszał się wieść, że aktorzy przywieźli teatr ciem-

techniki, która na scenie lalkowej ciągle jeszcze pojawia się dosyć rzadko.

I zobaczyliśmy baśń rzeczywiste w wschodnim stylu. Sama technika może się podobać, zwłaszcza gdy ogląda się widowisko od strony ekranu, od kulis jest już mniej ciekawa. Swoją rolę przedstawienie zadowolę przede wszystkim scenografią Rajmunda Strzeleckiego i kruchym, koronkowym lalkarzem.

Komentarze po przedstawieniu: — Z uznaniem: — No, no, z

dystansem: — Inne, ale za dużo celebracji.

A wczoraj zdarzył się — „Cyrk” w inscenizacji i reżyserii Ivana Pilny, widowisko pokazane przez Teatr Lalki i Aktora „Bał Pomorski” z Torunia. Spektakl został zagraný — bravurowo — w planie aktorskim i w technice „czarnego teatru”, gdzie ubrani na czarno aktorzy (nie widoczni dla widza) ucieleśniają lalki, pierzyny, poduchy i kawałki płótna.

Wszystkie elementy tego przedstawienia współgrają ze sobą bez najmniejszych zgrzytów. I jest tak, jak w prawdziwym cyrku, tylko że jeszcze wspanialej żonglujące fakty, chodzenie po linie, balet małpiątek (jedno z nich to prawdziwa primabalerina).

P.S. Festiwal od środka, czyli wyjątki z biuletynu OSTL:

* Fraszkę reżyser. Joanna Piekarskiej o „La searja padrona” Lesława Pieckli:

Kurtyna idzie w górę i problem nie leży, Patrzeć na śpiewaków Czy na marionetki.

* Głosy po „Historii porzucenia lalki” Grzegorza Kwiecińskiego:

— Ten spektakl mną ustraszyl. Przez cały czas nie odychałem. (Tomasz Brzeziński, reżyser)

* „Spektakle, które robię, robię dla ludzi podobnych sobie” (sam autor — Grzegorz Kwieciński)

* Dzieci na „Księżu Portugali”?

5 min.: To bozia?! 10 min.: To bajka?! 15 min.: To babcia?! 20 min.: (Ojciec zabiera dziecko z widowni)

OLGA PACEWICZ KRYSZYNA POLAKOWSKA Fot.: Zdzisław Lenkiewicz i Janina Gondzielewska

„Trzynastka” na „Iście 500”

W artykule „Eksportowe szanse”, zamieszczonym w „Gazecie” 28—29 marca br., traktującym o wysiłkach załogi białostockich „Uchwyków”, mających na celu podniesienie pracowniczych zarobków, znalazła się nieścisłość. Omyłkowo podaliśmy, że rentowność przedsiębiorstwa sięga 13 proc.

PKP przywraca odwołane pociągi

Jak informuje Ministerstwo Komunikacji 2—3 kwietnia PKP przywraca kursowanie ponad 30 pociągów odwołanych w styczniu z uwagi na trudne warunki atmosferyczne.

Wśród wznowianych obecnie są np. osobowy, nocny Warszawa—Elk, pospieszny, nocny Głowiec—Białystok, nocny pospieszny Wrocław—Lublin i dzienny w odwrotnym kierunku, nocny pospieszny Bieleśko-Biała—Gdynia.

Jak wyjaśniono w Dyrekcji Generalnej PKP w pierwszej kolejności przywracano pociągi cięższe są największą frekwencją, natomiast z innymi postanowiono poczekać do początków kwietnia. Zadecydowały o tym kłopoty taborowe; podczas mrozów bowiem liczne wagony osobowe doznały uszkodzeń, których usunięcie trwało niekiedy kilka tygodni. (PAP)

Komunikat KG MO

Wzrost temperatury powietrza spowodował zmniejszenie się grubości pokrywy lodowej zbiorników wodnych oraz spływ kry na rzekach. Przebywanie i zabawy na kruchym lodzie były w ostatnich dniach marca przyczyną 15 wypadków utonięć, w tym pięciorga dzieci. Biuro Prewencji Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas przebywania nad wodą oraz właściwą opiekę nad dziećmi. (PAP)

O cenie jurorów wywołała pewne zakłopotanie wśród wystawców, zwłaszcza utytułowanych tj. instytucji i placówek naukowych. Okazało się, że owce zarodowera — polska linizna ze Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego w Nowogrodzie (woj. łomżyńskie) zaprezentowane na krajowej wystawie w końcu 1986 r. należą do czołówek. Stawce zwierząt z Kurpi przyznano cztery złote i dwa srebrne medale, co uplasowało je na drugim miejscu w kraju. Najlepsze sztuki zabrakło jednego punktu do championatu, który przypadł w udziale stawce zwierząt z Poznańskiego.

Nie pierwszy to sukces hodowców z Nowogrodu. W 1985 roku, przywieźli z krajowej wystawy trzy złote i trzy srebrne medale. Sama ocena odbywała się anonimowo: owcom zawieszano na szyi kolejny numer, ich identyfikacja (odczytywanie numerów na uszach) odbywała się po wybraniu najdroższych okazów. Najlepsze sztuki zwyciężały bez protekcji.

Owczarnia PGR w Nowogrodzie liczy 700 sztuk stada podstawowego. Obsługuje ją cztery osoby. Brygadziści, Jan Chojnowski oraz jego koledzy nie są kwalifikowanymi fachowcami. Dysponują natomiast wieloletnim doświadczeniem i rzetelnie traktują swoje obowiązki.

Dobre wyniki w hodowli — zdaniem J. Chojnowskiego — zależą przede wszystkim od właściwego żywienia i pielęgnacji. Odpowiednia pasza, łagodne obchodzenie się, ciepły i suchy budynek, bliskość pastwiska oraz opieka weterynaryjna decydują o efektach. Najpierw jednak trzeba zgromadzić sztuki o dobrych ce-

Punkt do championatu

chach użytkowych (pokrój zwierzęcia, jakość i wydajność wełny itp.), a następnie stałe selekcjonować stado. W tych sprawach, czyli uzyskaniu postępu biologicznego, służy pomocą pracownik Ogródowej Stacji Oceny Zwierząt — Witold Mieszkowski.

Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne w Nowogrodzie, jako samodzielna jednostka, istnieje od stycznia 1982 r. (wcześniej stanowiło gospodarstwo Spółdzielni Kółek Rolniczych). Posiada 475 hektarów ziemi, którą wykorzystuje głównie do uprawy zbóż i paszy dla zwierząt. Oprócz tego świadczy usługi transportowe oraz rolnicze. Te ostatnie stanowią konkurencję dla SKR. Na przykład sprzęt z „Bizonem” kosztuje o 600 zł mniej niż w SKR.

Gospodarstwo przynosi dochody. W ubr. uzyskano sześć milionów zł zysku i są szanse na dalszy rozwój. 30-osobowa załoga jest ambitna i ofiarna. Nierazko pracuje po kilkanaście godzin dziennie, na przykład przy transporcie czy żniwach. Dzięki temu średnie zarobki są tu dość wysokie, ok. 28 tys. zł miesięcznie, i należą do najwyższych w spółdzielniach kółek rolniczych województwa.

Pracownicy starają się o dobre wyniki w każdej dziedzinie. Z pól zbierają na przeszło 26 kwintali zbóż z hektara. Mirosław Kozłowski — kierownik produkcji roślinnej i mechanizacji uważa, że wynik ten można poprawić, mimo słabej gleby (przewaga V i VI klasy). Ostatnio zmodyfikowano zbiór traw i sioły. Kosi się je kosiarkami na pokos. Po przeschnięciu zbiera się przy pomocy samobieżnymi, z których dmuchawa przetrzuca pod wiat. Podobnie uprząta się sioło.

— Rezygnacja z prasowania siana i sioły wpływa na lepszą ich jakość i pozwala na oszczędności, np. niepotrzebny jest ciągle deficytowy sznur, wyjaśnia kierownik. Staramy się racjonalnie gospodarować wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Na przykład sami remontujemy maszyny i sprzęt. Praktycznie nie korzystamy z usług POM.

W bieżącym roku w SGR rozpocznie się budowa zaplecza technicznego wraz z pomieszczeniami na biura. Jest to inwestycja potrzebna, bo w mechanizacji nie mają gdzie remontować maszyn, za biuro zaś służy wynajęty pokój w domu sąsiadującego rolnika.

Pomyślny rozwój gospodarstwa w Nowogrodzie jest zaklany jedynie... nagrodzoną owczarnią.

— Przyniosła ona satysfakcję i corocznie dostarcza nam kłopotów — uskarża się kierownik produkcji zwierzęcej — Jan Kuźniar.

Okazuje się, że druga pod względem jakości owczarnia w kraju ma kłopoty ze zbytem zwierząt. Z całą pewnością w trzech województwach są rolnicy (i gospodarstwa wspólnotowe) którzy odnawiają, czy zakładają owczarnie. Dlatego nie korzysta się z najlepszych gniazd. Zapewne nie wiedzą gdzie szukać, a instytucje tego powołane, np. Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzątami Hodowlanymi czy służby rolne w gminach, zbyt nie są tym nie interesujące.

Hodowcom z Nowogrodu nie udało się sprzedać sztuk zarodkowych w normalnym terminie (w październiku). Musieli przetrzymać je do zimy i do-

piero w br. znaleźli nabywców. Z powodu przystępu wagi zyskali na sztuce ok. dwóch tysięcy zł, ale stracili na paszy. Na sztuki różne też nie ma kupców, 160 wybrakowanych matek czekało na zbył od czerwca do listopada.

Kłopoty te powtarzają się co roku. W bieżącym też niektórzy nie zapewnili odbioru. Najgorsze jest to, że praktycznie nikogo nie interesuje gniazdo zarodowe, które można nazwać bankiem genów. W praktyce oznacza to choćby dziewięć kilogramów wełny od najlepszych sztuk rocznie, wobec trzech kilogramów uzyskiwanych w chowie masowym. A na razie zapotrzebowanie przemysłu lekkiego na ten surowiec rodzime rolnictwo realizuje tylko w ok. 20 proc. Komentarz jest zbyteczny.

(dz)



Kamienie szczęścia

Amerkański tygodnik „Time” informuje, że w USA wielu ludzi zaczęło na serio wierzyć, że kamienie szlachetne i półszlachetne przynoszą zdrowie i bogactwo, jeśli wygłoszą się do nich odpowiednią „magią”.

Tak np. niejaki Richard Perelman — handlowiec z Manhattanu — każdego ranka wkłada do kieszeni kawałek kwarcu, przedtem „prosząc” kamień, aby pomógł mu w rozmowach dotyczących interesów. Andrew Cogan — lekarz — terapeuta z Los Angeles — kładzie na noc pod poduszkę „kawałek różowego kwarcu aby spokojnie przespać noc.

W USA pojawiła się nawet cała grupa lekarzy — „specjalistów od kryształów” — którzy z całą powagą zalecają swoim pacjentom takie kamienie, jak turmalin, ametyst, kwarc dymny i in. w leczeniu różnych chorób. Wielu Amerykanów tak dalece uwierzyło w czarodziejską siłę kamieni, że przynocowują kawałki kryształów do gaźków samochodowych, aby zaoszczędzić paliwo, bądź kładą do lodówki, aby zużyć mniej energii elektryczności.

„Na oko” — ryzykownie

Przebieganie przez drogi przed jadącymi samochodami, nawet jeśli znajduje się on jeszcze dość daleko, jest bardzo ryzykowne. Okuliści ze służby ruchu drogowego Francji przeprowadzili wieloletnie badania z ochotnikami. Eksperymenty wykazały, że przy ocenie „na oko” szybkości pojazdu człowiek praktycznie zawsze myli się. 3/4 uczestniczących w doświadczeniach nie mogło dokładnie określić. Kiedy pojazdy jechały z prędkością 70 km/godz., większość była przekonana, że wynosi ona 60, a nawet 50 km/godz. (p)

Komunikat Ministerstwa Gospodarki

Materiałowej i Paliwowej

Benzyna na wczasy

Ministerstwo Gospodarki Materiałowej i Paliwowej informuje, że realizując postulaty organizacji politycznych, społecznych i wielu obywateli oraz biorąc pod uwagę istniejące możliwości bilansowe benzyn silnikowych, ustala do 30 września 1987 r. okres ważności odcinków kart benzynowych oznaczonych napisami miesięcy II i III kwartału.

W ciągu 6 miesięcy, tj. od 1 kwietnia do 30 września 1987 roku prywatni właściciele pojazdów z silnikami benzynowymi i jednostki gospodarki nieuspołecznionej, mogą realizować zakup benzyn silnikowych na odcinkach kart benzynowych oznaczonych napisami: „kwiecień”, „maj”, „czerwiec”, „lipiec”, „sierpień”, „wrzesień”.

Normy sprzedaży benzyn silnikowych na odcinkach kart benzynowych oznaczonych napisami: „kwiecień”, „maj”, „czerwiec”, „lipiec”, „sierpień”, „wrzesień”, podane w komunikacie z 29 marca br. w sprawie zasad sprzedaży benzyn silnikowych w II kwartale 1987 r.

Na odcinkach kart benzynowych oznaczonych napisami: „lipiec”, „sierpień”, „wrzesień”, normy sprzedaży benzyn są w tej samej wysokości co w II kwartale br. i wynoszą:

— dla motorowerów i pojazdów pochodnych (karta typ-1) — 2 litry,

— dla motocykli i pojazdów pochodnych (karta typ-2) — 3 litry,

— dla samochodów i ciągników z silnikami benzynowymi o pojemności skokowej:

— do 900 cm sześć. (karta typ-3) — 8 litrów,

— ponad 900 cm sześć. (karta typ-4) — 12 litrów.

Prawidłowa realizacja zadań oszczędnościowych i racjonalizacja zużycia benzyn silnikowych w przemyśle i transporcie uspołecznionym, umożliwiają

wprowadzenie w III kwartale 1987 r. dodatkowych tankowań na odcinkach kart benzynowych oznaczonych napisami: „dodatek-lipiec”, „dodatek-sierpień”, „dodatek-wrzesień”.

Ilość benzyn jaką można zakupić na każdy odcinek z napisem: „dodatek-lipiec”, „dodatek-sierpień”, „dodatek-wrzesień” wynosi:

— dla motorowerów i pojazdów pochodnych (karta typ-1) — 3 litry,

— dla motocykli i pojazdów pochodnych (karta typ-2) — 6 litrów,

— dla samochodów i ciągników z silnikami benzynowymi o pojemności skokowej:

— do 900 cm sześć. (karta typ-3) — 6 litrów,

— ponad 900 cm sześć. (karta typ-4) — 9 litrów.

Zakup benzyn na odcinkach oznaczonych napisem „dodatek” może być realizowany od 1 lipca do 30 września 1987 r. Pozostałe warunki sprzedaży benzyn silnikowych na podstawie kart benzynowych pozostają identyczne jak w komunikacie z 23 marca br.

Zmiana zasad sprzedaży benzyn umożliwiła użytkownikom pojazdów z silnikami benzynowymi bardziej racjonalne wykorzystanie paliw w okresie letnim, tj. w czasie zwiększonych wyjazdów urlopowych.

(PAP)

Edukacja ekonomiczna załóg (1)

W ostatnich dziesięcioleciach wiele miejsca poświęca się badaniom efektywności rozwoju oświaty i nauki. Wydatki na te cele należą do przedsięwzięć inwestycyjnych najbardziej efektywnych. Stwierdzenie to nabiera jednak pełnego sensu tylko wtedy, gdy poziom wiedzy jest odpowiednio i nierozłącznie sprzęgnięty z celową polityką ekonomiczną państwa i efektywnym systemem funkcjonowania gospodarki. Między tymi czynnikami zachodzi sprzężenie zwrotne.

W tym świetle przyjęcie przez Biuro Polityczne KC PZPR (lipiec 1984 r.) programu edukacji ekonomicznej społeczeństwa nie jest jakąś doraźną akcją, lecz próbą inspiracji trwałego procesu doskonalenia wiedzy o gospodarowaniu.

Każda do przypomnienia tych zagadnień, na naszym własnym podwórku było niedawno posiedzenie Wojewód-

zkadowych i ilości członków. Przeprowadzając rolę pod tym względem odgrywa Białostocki Oddział Stowarzyszenia Księgowych. Ale wydaje się, że zarówno PTE jak i TNOiK nie wykorzystują możliwości integracji w swoich szereżach potencjalnych członków.

W trakcie prowadzonych różnorodnych działań jeden z dyrektorów oświadczył, że koło PTE w zakładzie nie jest mu potrzebne, ponieważ udział członków samorządów pracowników i środowisk robotniczych w ogóle. Przeważają bowiem kursy organizowane dla członków własnych organizacji społeczno-zawodowych. DRUGIM problemem jest stanowisko, że mała ilość kursów o najwyższym poziomie specjalistycznym, np. z zakresu analizy gospodarczej czy też strategii funkcjonowania przedsiębiorstwa.

W strukturze szkolenia wciąż przeważają kursy uczące techniki pracy o średnim poziomie, zwłaszcza najczęściej kontrolowanej, jak np. technika obliczenia zasobów. Wynika to, po części z niedostatecznej jeszcze aktywności organizatorów szkolenia. Ale istnieje — jak się wydaje — drugie istotne ograniczenie w tym zakresie. Otóż reforma gospodarcza nie wymusiła jeszcze — w dotychczasowej fazie jej realizacji — pełnego i bezwzględnie przymusu racjonalnego gospodarowania. Nie nastąpiło zatem pełne zastosowanie wiedzy w procesach gospodarczych na różnych szczeblach podejmowania decyzji.

Organizacje społeczno-zawodowe występują z szeregiem ofert w zakresie szkolenia, w tym także do samorządów pracowników. Często bywa jednak, że liczba zgłoszeń waha się od 2 do 4 proc. liczby pism akwizycyjnych wysyłanych do przedsiębiorstw i instytucji. Najczęściej czynnikami zapobiegającymi na wiedzę są nowe rozwiązania, np. przepisy o reformie gospodarczej, albo sankcje z tytułu nieprawidłowego wykonywania pracy, stosowane w praktyce przez różne kontrole. Natomiast zapotrzebowanie na wiedzę, której następstwem byłby trwały proces, strategia poprawy gospodarczej, jest znacznie niższe.

Organizacje społeczne nie prowadzą wyczerpujących badań na temat zapotrzebowania na wiedzę o gospodarce, a szkoda. Badania takie wydają się być konieczne i mo-

żadów pracowników. Często bywa jednak, że liczba zgłoszeń waha się od 2 do 4 proc. liczby pism akwizycyjnych wysyłanych do przedsiębiorstw i instytucji. Najczęściej czynnikami zapobiegającymi na wiedzę są nowe rozwiązania, np. przepisy o reformie gospodarczej, albo sankcje z tytułu nieprawidłowego wykonywania pracy, stosowane w praktyce przez różne kontrole. Natomiast zapotrzebowanie na wiedzę, której następstwem byłby trwały proces, strategia poprawy gospodarczej, jest znacznie niższe.

Organizacje społeczne nie prowadzą wyczerpujących badań na temat zapotrzebowania na wiedzę o gospodarce, a szkoda. Badania takie wydają się być konieczne i mo-



Fot. Gabor Lorinczy

Tego prawa nigdy nie naruszono

W angielskim kodeksie praw jest wiele takich, które wprowadzono jeszcze w czasach średniowiecza. Rzecz jasna, dziś są one mocno przestarzałe.

Obecnie grupa ekspertów brytyjskiego zrzeczenia adwokatów dokładnie bada kodeks karny. Prawicy doszli do wniosku, że wiele z jego postanowień już dawno można było anulować. Wśród praw, których wcale ich historii nikomu nie udało się naruszyć, jest jedno z XVI wieku. Surowo zabrania ono... wytwarzania złota z innych metali. (p)



ostatnim okresie oślabo nieco zainteresowanie następcą Fiatu 125 (FSO 1500). Jednak sprawy postępują do przodu i moment ogłoszenia decyzji rządowej wydaje się być dość

chodów osobowych, specjalizując się w malych autach. Te jeżdżące po naszych ulicach są najlepszym tego przykładem.

Co Daihatsu miałyby do zaoferowania Polsce? Z posiadanych przez mnie informacji wynika, iż zupełnie nie nową konstrukcją nadwozia i silnikowa. W dalszym ciągu będzie to jednostka napędowa o trzech cylindrach — odnosi się to do silników z zapłonem iskrowym — ale o zróżnicowanej pojemności, od 547 poprzez 850, a na 993 cm kończą. Oczywiście w produkcji w dużym ciągu pozostaje jednostka wysoko- prężna. Ze źródeł zachodnio-

wskazanie przynajmniej jednej autowozowej stacji obsługi, w której znajdzie wszystkie klucze i narzędzia specjalistyczne do czynności obsługowo-naprawczych! W galszym ciągu królują dwukilogramowy „perswadojek” i tpey przecinak. Jeden element tego jeźdźcy uległ zmianie — poważnie wzrosła ilość stanowisk naprawczych. To wszystko.

Być może zbyt czarno to widzę, ale uważam, że wraz z nabywaniem licencji na „japończyka” zaczyna się schody. Bo przecież licencja to nie tylko maszyny, urządzenia i hale, w których one stają. To ołbrzymia bardzo

Włoch czy Japończyk?

Europejskiej wynika, iż dopiero w trakcie opracowywania jest silnik o czterech cylindrach i odpowiednio podwyższonej mocy. Jego „narodziny” nie nastąpią jednak przed rokiem 1990. Z tego bardzo pobieżnego wyliczenia wynika, iż z Japonii nie możemy spodziewać się jakichś — o czym jest dość głośno — rewelacji.

Zresztą pal sześć rewelacje, niech będzie zwykły dobrze zmontowany samochód o — miarę nowoczesnej technologii. I w tym momencie przychodzi zastanowienie. Jeśli otrzymamy od Japończyków rzeczywiste nowoczesne auto, nawet takie z trzykilowym silnikiem, to co będzie dalej? W moim głębokim przekonaniu będzie to dramat wytórczo-naprawczy. Przesadzam? Jeśli tak, to przyjrzyj się faktom.

Dokładnie przed dwudziestu laty rozpoczęliśmy batalię produkcyjną i naprawczą z Fiatem 125 P. Nasza megalomania narodowa świeciła wówczas triumfy — potrafimy, ba, nawet poprawimy Włochów. Co z tego wyszło, widać dzisiaj. Technika i technologia fiatowska była o niebo mniej skomplikowana od japońskiej i — co ważne — w systemie dziesiętnym. Warszawa fabryka z roku na rok „doprawiała” produkt z Turynu, przede wszystkim jego jakość. Zaplecze techniczne motoryzacji przedstawia obecnie jeden wielki obraz niedzi i rozpacz. Proszę o

skomplikowana operacja, której autowozowe stacje obsługi, w której znajdzie wszystkie klucze i narzędzia specjalistyczne do czynności obsługowo-naprawczych! W galszym ciągu królują dwukilogramowy „perswadojek” i tpey przecinak. Jeden element tego jeźdźcy uległ zmianie — poważnie wzrosła ilość stanowisk naprawczych. To wszystko.

Być może zbyt czarno to widzę, ale uważam, że wraz z nabywaniem licencji na „japończyka” zaczyna się schody. Bo przecież licencja to nie tylko maszyny, urządzenia i hale, w których one stają. To ołbrzymia bardzo

Ponieważ nie przesadzono jeszcze o zakupie licencji, możemy tylko mieć nadzieję, że decyzja będzie trafna. Zdaje sobie sprawę, że podpisanie tak ważnej umowy jest uwarunkowane bardzo wieloma względami, o których nie będę pisał, żeby nie było tylko jednego — żeby w kilka lat po sfinalizowaniu kontraktu licencyjnego nie trzeba było „doprawiać” „ideologii” mającej na celu uszczelnienie jego celowości. Mimo całego optymizmu wiem, że historia lubi się powtarzać.

JANUSZ GRYSIN

Milo Speriglio Marilyn Monroe -morderstwo zatuzszowane

Przełożył Artur Ubik

(6)

Mój klient przeprowadził wywiad z sąsiadką Monroe, która w tę sobotę (czwartego sierpnia 1962 roku) urządziła partyję brydza. Według niego, około piątej po południu tego dnia widziano Bobby'ego Kennedy'ego, który wchodził do domu Marilyn w towarzystwie mężczyzny niosącego „torbę lekarską”. Świadkami tego byli także inni goście sobotniego przyjęcia. Pojawienie się Bobby'ego Kennedy'ego w domu Monroe raczej nie wzbudziło żadnego zainteresowania, skoro kobieta, która dostrzegła go przez okno, kiedy siedziła przy krótkiej Fifth, Helena Drive (oba) mężczyźni zostawili samochód za rogiem, na Carmelina) skomentowała krótko:

— Patrzcie, znowu do niej przyszedł.

Pani Murrey, gospodyni i osoba do towarzystwa Marilyn, zaprzeczająca temu, później jednak przyznała, że po południu przez pewien czas nie było jej w domu. Istotnie, w dzień, do domu aktorki na kilka godzin, a więc nie mogła wiedzieć, kto wtedy przychodził i wychodził. Przypuszczalnie Marilyn została sama, jeśli nie liczyć Pat Newcomb, jej agentki prasowej, która spędziła tam noc z trzeciego na czwartego sierpnia i która w wywiadzie dla mojego klienta (jedynym,

jakiego udzieliła na temat Monroe) utrzymywała, że Bobby Kennedy tego dnia się nie pojawił.

Przenieśmy się jednak nieco w czasie. Okazuje się, że niecałe dwa dni po śmierci Monroe, Pat Newcomb przewiozła samolotem bezpośrednio z Los Angeles do posiadłości Kennedy'ych w Kyanisport, gdzie przebywała przez ponad dziesięć dni, nim udała się w podróż do Europy. Tam spędziła kilka miesięcy, a z jej paszportu wynika, że odwiedziła w tym czasie jedenaście krajów europejskich. Mnie osobście zdziwił fakt, że nigdy na ten temat nie wspominała i że nie podała żadnego wyjaśnienia.

Po powrocie z Europy została zatrudniona przez rząd USA i pracowała w Waszyngtonie, w pokoju sąsiadującym z gabinetem Bobby'ego Kennedy'ego. Mówiono wówczas, że spakowała tylko walizki, porzucając mieszkanie pełne rzeczy osobistych, włącznie z meblowaniem.

Wracając jednak do owej tajemniczej nocy czwartego sierpnia — otóż Pat Newcomb powiedziała Slaterowi także i to, że o śmierci Marilyn Monroe dowiedziała się pięć minut wcześniej niż zawiadomiono policję. Stwierdziła, że odebrała telefon od Milona „Mickey” Rudina, adwokata Marilyn, który powiedział jej, że Monroe nie żyje. Oświadczyła ponadto, że Rudin dzwonił do niej z domu Marilyn.

Proszę pamiętać, że Marilyn była umówiona z Rudinem na poniedziałek po południu, szóstej sierpnia, aby zmieniła testament i „pobyć się pijawek” — jak powiedziała Slaterowi. Miała na myśli przede wszystkim Paula Strasberga, swoją mentorkę i nauczycielkę aktorstwa, której w piątek, trzeciego sierpnia, dała wypowiedzenie, wystawiając jej czek na bilet lotniczy do Nowego Jorku. Tydzień wcześniej powiedziała Slaterowi, że Paula i Lee Strasbergowie „naciągali” ją na kilka tysięcy dolarów, bo grali ostro na giełdzie, ale bez powodzenia. Nasuwa to podejrzenia co do testamentu Marilyn, który spisał pod dyktando Lee Strasberga mniej więcej na rok przed śmiercią, w czasie, gdy ciężko przeżywała leżała w swoim nowojorskim mieszkaniu przy ulicy Pięćdziesiątej Siódmej Wschodniej, pod numerem 444.

Wydaje się oczywiście, że w okresie między prawdziwym czasem śmierci Monroe, a zawiadomieniem policji o czwartego trzynastego piątą nad ranem, piątego sierpnia 1962 roku, w domu aktorki miała miejsce nader ożywiona działalność.

Kolejnym tego dowodem jest fakt, że z samego rana w poniedziałek, szóstej sierpnia, dwaj elegancko ubrani ludzie „z akcentem mieszkancom Wschodniego Wybrzeża” skonfiskowali zapisy rozmów telefonicznych Monroe z archiwum General Telephone Company w Brentwood.

Sierżant Jack Clemmons po obejrzeniu sceny śmierci oświadczył: „Wyglądało to tak, jakby wszystko zostało zainicjowane. Nie mogła umrzeć w tej pozycji (twarzą w dół, z rozrzuconymi rękami i nogami). Dla mnie było to oczywiste morderstwo!”

Jeżeli Marilyn zabiła dołownie zawartość fiołki nembutu, co sugerował Clemmonsowi jeden z lekarzy, to gdzie się podziałą szklanka czy jakieś inne naczynie z płynem, dzięki któremu aktorka mogłaby pokonać wszystkie te kapsułki? Clemmons nie znalazł takiego naczynia w szpitalu, która podobno była zamknięta na klucz od środka i do której nie można się było dostać inaczej niż wybijając szybę w bocznym oknie.

W kregu znanych Monroe było powszechnie wiadomo, że bez popijania trudno jej było przełknąć nawet aspirynę. Jeżeli zaś popijała proszki, to i tak tykała jej tylko po jednym na raz, ponieważ obawiała się, że może się udusić. Nierazko wypływała pastylki czy kapsułki, które utykały jej w gardle. A jednak w raporcie stwierdzono, że „w ciągu kilku sekund pokłębła prawie pięćdziesiąt kapsułek nembutu”. Takie zadanie byłoby prawie niewykonalne nawet dla wprawionego policyjnego noży.

Scenariusz ten przekazała policji (temat pustej butelki i brakującego nembutu), a jednak doktor Thomas Noguchi po przeprowadzeniu sekcji zwłok oświadczył publicznie, że w układzie pokarmowym Marilyn nie wykryto obecności takich kapsułek. W rezultacie dwie instytucje okręgowe miały odmienne zdanie na temat prawdziwej przyczyny śmierci aktorki.



Ciąg dalszy w sobotę

KRAMIK BZIKÓW

Rozwiązania KRAMIKA BZIKÓW zamieszczono w „GW” nr 71 z 25 marca br.

WĘŻO-KRZYŻÓWKA:

Wężyk: kowal, kwinat, jak, krep, amerykań, naganka, anion, nalepa, akant, tabaka, ais, sapka, Alina; Pionowo: kwinta, perkak, ameryk, nagawa, kanion, kapela, antaba, pasiak, kalina;

SYNTEZA:

Ziemia, Jowisz, Neptun; DOBERANKA: Andrzej Grubba — rakieta

Edward Sarul — kula Tomasz Nowak — rekawice bokserkie Lech Piasecki — rower Ryszard Kolasa — tyczka Piotr Fijas — narty

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie KRAMIKA rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: Ewy Buiko z Łomży, Leszka Lipca z Goldapi oraz Grzegorza Wasilewskiego z Białogostoku. Nagrody przesyłamy pocztą. (bm)

Ciąg dalszy ze str. 1

konywane — tylko, że część z nich okazała się niezbędna. Coraz więcej czasu pochłania urzędniczymi sprawami różnego rodzaju informacji dla potrzeb władzy i instytucji. Gdy nadejdzie wiosna, każdy chce wiedzieć jak jest w tym, że każdy chce wiedzieć w innym terminie i pod innym kątem.

Niedawno przejrzałem plany pracy kilku organizacji społecznych, rady narodowej, zespołu poselskiego, instancji partyjnych w województwie. Okazało się, że jest wiele problemów m.in. oświaty, kultury i zdrowia, którymi interesują się prawie wszyscy; każdy trochę w innym ujęciu i innym czasie. Z tych powodów wynika częstokroć wiele wniosków. Nie zawsze jednak są one ze sobą zgodne. Nie jestem przeciwnikiem demokracji, ale czy nie można ująć przy jednym stole i razem omówić zagadnienia interesujące te organizacje? Sekretariat KW PZPR w Suwałkach zalecał właśnie taką formę pracy. Niestety, efekty są wciąż dalekie od oczekiwanych.

Urządnik poświęca więcej czasu na pisanie wspomnień, niż na załatwianie interesanta. Zamiast

wysłuchiwać się w to co mówi obywatel, myśli jak pozbyć się go najszybciej, bo na ważny materiał czeka kierownik, nacelnik, wojewoda itp.

Niewłaściwość stosunek do interesanta wynika częstokroć z niekompetencji urzędnika i chęci udawania ważnego. Młoda, niedoświadczona dziewczyna (takie najwięcej) pracująca w urzędach stopnia podstawowego, ukrywając swoją niewiedzę, zachowuje się arogancko myśląc, że podbudowuje

sza się codziennie od kilkunastu do kilkudziesięciu interesantów. Ich sprawy powinny być często załatwiane przez SKR, GS itp. Przyczyną tu, ponieważ tam nie zostali załatwieni pozytywnie.

A jakie uprawnienia ma urzędnik gminy w stosunku do jednostek niepodporządkowanych? Żadnych. Tymczasem obywatele nie zawsze chcą to zrozumieć. Byłem świadkiem, gdy rolnik prosił naczelnika gminy o

piszą do wielu instytucji, mo-nitują do różnych władz, przedstawiają sprawę w coraz innym świetle. Taki spór kosztuje dużo. Podlega bowiem za sobą wyjazd, delegacja, praca ludzi starających się dojść do obiektywnej prawdy, usu-nąć krzywdę, która istnieje tylko w wyobraźni skarżącego.

Nie chciałbym, aby czytelnik odniósł wrażenie, że tylko ta-cy interesanci odwiedzają urzędy. Nie jest ich wielu. odwołań zmieniono na ko-zyść obywatela 195 — to liczy by te świadczące same za siebie. Dzieje się tak m.in. dzięki braku takich urzędników, jak Berta Jurkun z Urzędu Grun-towy w Puńsku, której poglądy wyrażone na łamach „Zielone-go Sztandaru” warte są szer-szego upowszechnienia. Mówi ona m.in.: „Ludzie, zwłaszcza starsi, gubią się wśród przepisów i wskaźników. Staram się więc wyjaśniać im te zawiłości tak,

my ludzi przy rozdziale różno-go rodzaju dóbr deficytowych, środków do produkcji rolnej itp. Ponieważ są to sprawy delikatne, drugie tyle osób musi zajmować się pilnowa-niem tych pierwszych, czy działają prawidłowo i sprawiedli-wie.

Oczywiście, urzędnicy za-trudnieni w różnych instytu-cjach wymyślają sobie nawza-jem zajęcia. Wystarczy prze-jrzeć ogłoszenia o przetargach maszyn rolniczych. Żąda się w nich zaświadczeń o posiadaniu gospodarstwa rolnego, upo-ważnień do udziału w przetar-gach, lub wręcz odpisów na-kazów płatniczych. Takie przykłady można mnożyć.

Wpływ na funkcjonowanie urzędów wywiera wiele czyn-ników zewnętrznych, niezależ-nych od nich. Należy więc zlikwidować wszelkie przeszkody, uniemożliwiające pra-widłową ich pracę, a dopiero później włączyć się za etatyzację (to odmiana atestacji) w ad-ministracji. W przeciwnym wypadku, po jej przeprowadze-niu może okazać się, że trzeba zwiększyć a nie zmniejszyć ilość urzędników. A że spora część ich pracy nie be-dzie niczem służąca — to już inne zagadnienie.

J. WYGANOWSKI
Suwałki

Z uporem Kargula

tym sposobem swój autorytet. Wystąpił się zyskać, że jest niekompetent. Jak zostanie odpowiednio przekona, naj-częściej odchodzi do pracy w przemyśle lub spółdzielczości.

Praca w urzędzie miejskim czy gminnym nie należy do przyjemności. Z jednej strony — duże obciążenie obowiązka-mi służbowymi (czy zawsze po-trzebnymi?), a z drugiej — narażenie się na nie zawsze takowne zachowanie interesantów, w przypadku załatwie-nia sprawy nie po ich myśli. Kto nie wierzy, niech uda się do najbliższego urzędu gminy i wówczas przekona się o tym. Do urzędów gminnych zgła-

Przebieg jednak w tym, że nie-potrzebnie absorbują czas, ko-ry urzędnik powinien poświęcić interesantowi naprawdę potrzebnemu pomocy. Brak natomiast przepisów umożliw-iających obciążenie takiego „in-teresa” kosztami poniesio-nymi przez urząd.

Chcę, choć w pewnym stop-niu, sprostować stereotypy in-teresa i urzędnika, jakie pre-sentują najczęściej środki masowego przekazu. Ten pier-wszy — to wzór wszelkich cnót, drugi — to nieudacznik, biurokrata, tępak itp. Jeżeli tylko w tej, suwałskiej 147 tys. decyzji administracyjnych wydanych w 1986 r. wskutek

żeby zrozumieli dlaczego i za co placą. W ciągu wielu lat pracy w gminie przekonałam się, że życzliwość pomaga w życiu zawodowym i prywatnym. Jak do niej dojść? Trze-ba polubić swój zawód, czu-pać satysfakcję z tego, że lu-dziom można ująć trochę zgrzyoty.

J. WYGANOWSKI
Suwałki

Wiedzieć, radzić, inspirować

Terenowa Organizacja Partyjna nr 20 w Białymstoku jest największą w mieście. Należy do niej 220 członków.

— Trzeba powiedzieć, że ponad połowa z nas to lu-dzie wciąż aktywni — mówi sekretarz Zinaida Tokarska. — A przecież wszyscy jesteśmy emerytami albo rencistami. Nie można wobec tego wymagać od nas tak dużo jak przed laty...

To prawda. Jednak TOP nr 20 obecnie jest wszędzie. Jej członkowie działają w ZBoWiD, PRON, stanowią podstawę Komitetu Osiedlo-wego. Nie brak ich w Lidze Kobiet Polskich, są wśród nich członkowie ORMO, kura-torzy społeczni. Nie ma praktycznie w środowisku sprawy istotnej dla mieszkańców, która nie zostałaby przez TOP zauważona.

Stworzyliśmy w naszej organizacji zespoły partyjne, które zajmują się określona problematyką. W ich skład wchodzi członkowie egzeku-tywy TOP i przedstawiciele OOP — informuje Zinaida Tokarska.

Największą uwagę przy-ważujemy do poczyniań zesp-ołu do spraw pracy w miej-skich zamieszkaniach, kierowane przez Halinę Bielowiec. O-czywiście, istotne są też dzia-łania zespołów do spraw wewnątrzpartyjnych, współ-działania z członkami partii i pracy ideowo-wychowaw-czej. Jednak przede wszystki-mi chcemy oddziaływać na warunki zamieszkania i życia mieszkańców osiedla.

Współuczestniczymy w rozwiązywaniu problemów mieszkańców, często je sygnalizujemy. Zimą na plan pierwszy wysuwało się niedo-żarcie. Interweniowaliśmy w RED i po tygodniu tam, gdzie

to było możliwe, temperatura znacznie się podniosła. Teraz zastanawiamy się wspólnie z administracją nad wymianą instalacji w wielu budynkach. Od czego zacząć, gdzie re-monty sieci ciepłowniczej i wodociągowej są najpilniej-sze?

Rozpatrywaliśmy też sprawy kultury w osiedlu. Ważne jest szczególnie zain-terесowanie nią młodzieży. Podjęliśmy rozmowy z Do-mem Kultury przy ul. Piotr-kowskiej. Chcielibyśmy, aby powstał tam zespół dziecięcy i żeby w wolne dni, we współpracy ze szkołami, zo-rganizować młodzieży jakieś interesujące zajęcia.

Oczywiście, są problemy nie do załatwienia od ręki, a sprawa spora kłopotu mieszkaniom środowiska — uzupełnia Zinaida Tokarska.

Na naszym terenie jest 40 nie wykorzystanych pralni. RED jest bezradny, bowiem ich ponowne funkcjonowanie zależy od zaistnienia tzw. taboretów gazowych, których nie ma. Próbuje my w tej sprawie interweniować, jak dotąd bez rezultatu.

Należy też podkreślić naszą opiekę nad schorowa-nymi członkami organizacji, interwencje w konfliktach, które łagodząmy. Cóż — róż-nie między ludźmi bywa.

Jak widzimy rolę POP, a właściwie terenowych orga-nizacji partyjnych? Po prostu musimy być gospodarzami swego osiedla. Wszystko wie-dzieć, radzić kierować i in-spirować.

Patrząc z perspektywy trzech miesięcy na pakiet spraw załatwionych, można się pokusić o stwierdzenie, że owo współgospodarzenie na-brało już realnego kształtu. (tk)

KONKURS

Łańcuch pokoleń

Jego organizatorem zależy na uzyskaniu materiałów au-tyentycznych, zawierających za-pis faktów, rejestr poglądów, przemysłów i przemian zachodzących w świadomości wiejskiego gospodarza lub rzemieślnika.

Czy przejmowanie gos-podarstw jest naturalnym, logicznym procesem zachodzącym w rodzinie jako nieu-chronne następstwo czasu, czy też jest to dramat ludzi starych, a od młodych wyma-ga bezwzględności i walki? Czy postępowanie w rolnictwie to proces kształtowany pod wpływem czasu i ogólnych przemian zachodzących w kraju, czy też jest to wynik jednostkowego myślenia, wła-snych poglądów, pomysłów, i zabiegów, własnej wynalaz-czości? Czy zmiany i postęp są (były) akceptowane pow-szechnie, czy też natrafiały na opór. Czy te opory były wywołane? Co opowiadała rodzice (dziadkowie), o tym, jak za ich czasów przejmowa-no gospodarstwo rodzinne? W jakim wieku byli rodzice przejmując gospodarstwo, w jakim wieku? Podobnie rzecz dotyczy pra-cy w warsztacie rodzinnym. Interesuje tu sposób zdobywa-nia zawodu i sposób moderni-

zacji warsztatu, zmiany w charakterze usług i kontak-tach ze światem. Oprócz warszt-ów obsługi rolnictwa interesują też warsztaty rzemiosła ludowego, jak pracownice garncarskie, tkackie, plecion-karskie, wyrobu sukna, grem-plantów itp.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy, którzy prze-jeżdżali warsztaty rodzinne lub rodzinne warsztaty rzemieślnicze bez względu na czas, w jakim się to doko-nano.

Praca konkursowa może mieć formę dowolną: opis faktów, kronika, wspomnienie, refleksja. Muszą one zawierać jednak pod-stawowe dane dotyczące daty przejęcia gospodarstwa, areali, wyposażenia w momencie prze-jeżdżania i dziś, sposobu prze-jęcia gospodarstwa, wydatków dawniej i dziś. Podobnie sprawa dotyczy warsztatu rodzinnego.

Prace należy oznaczyć god-kiem, a w zamkniętej kopercie opatrzonej tym samym god-kiem podać imię i nazwisko, wiek, adres zamieszkania. Na-leży je przesać do końca ma-ja br. pod adresem: Zarząd Wojewódzki ZSMP, ul. Po-leńska 48, 15-874 Białystok. Jury rozstrzygnie konkurs do końca sierpnia br. Ogólna su-ma nagród wynosi 60 tys. zł. (m-i)

Kierowcy-bez kieszeni

Kombinezony bostońskich kierowców transportu miej-skiego nie będą miały kiesz-eń. Decyzję te podjęły władze mia-sta po obejrzeniu taśmy, sfil-mowanej przez ukrytą kame-

rę. Okazuje się, że kierowcy często kradli do kieszeni swe-go roboczego ubrania „pieni-ższe otrzymane za bilety.

Jednak nie można

Wszystkich zainteresowa-nych, którzy wczoraj, 1 kwiet-nia br. bezskutecznie poszuki-wali przy ul. Lipowej w Białymstoku wytwórcy fenome-nalnych okularów z przystaw-ką w postaci wycieraczek informujemy, że rzemieślni-ków ma zakład tylko w naszej wyobraźni. To był żart. Oku-larników — przepraszamy. (zi)

Załatwialiśmy sobie także z Filharmonii i czarodziej-skiego fletu, ale nie pomyli-liśmy się prawie wcale, bo tam zawsze ponoć w wszyst-ko gra. (CH)

Skąd się wziął prima aprilis

Jest mnóstwo wersji na temat tego skąd pochodzi prima aprilis.

W dniu pierwszego kwietnia w dawnych czasach często dla żartu oszukiwano się. Świątując na-dzieję wiosny witaliśmy się, aby na zakończenie zimy oszukać zia „staruchę” i w czasie maska-rady żartować i dowcipkować, by zima „plakała” i definitywnie skończyła się.

W starożytnym Rzymie wczes-niej, gdyż w tym, obchodzono „dzień żartów i śmiechu” nazwa-ny „festum stultorum”. Żarty pri-maaprilisowe znane były i w sta-rodziej Grecji, a także w Chi-nach i w Japonii.

We Francji w 1964 roku król

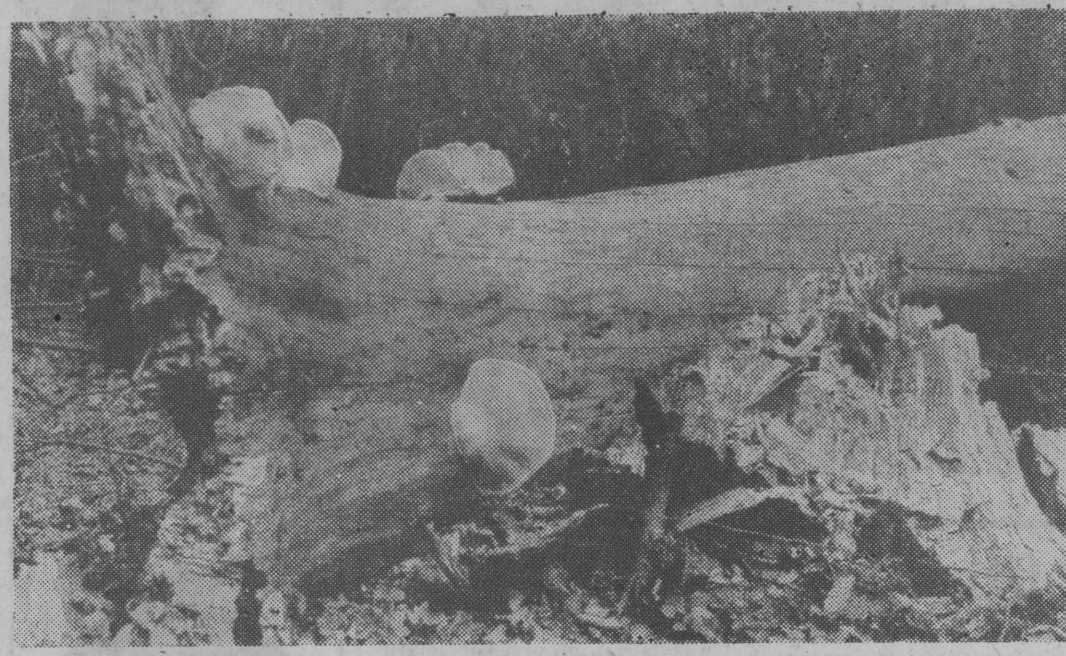
Puszcza Białowieńska była od wieków miejscem wielkich i sławnych polowań. Do legendy przeszły łowy urzadzane w Puszczy przez króla Władysława Jagiełłę przed wypra-wą grunwaldzką. W czasie kilkumiesięcznego polowania za-bito wiele turów, żubrów, niedźwiedzi, łosi, jeleni i dzików. Zagromadzone zapasy stały się podstawą wyżywienia stu-tysięcznej armii polsko-litewskiej, walczącej w 1410 r. pod Grunwaldem.

Królewskie polowania odbywały się w Biało-wieży i w następnych wiekach. Najbardziej okazałe łowy organizowano za pano-wania króla Augusta II, który zjeżdżał do Puszczy z li-czną świtą i zagranicznymi gośćmi. Dla upamiętnienia jednego z takich polowań w 1932 r. w Białowieży wznie-siono nawet specjalny obe-lisk. Na tablicy wypisano naz-wiska dostojnych uczestni-ków łowów oraz ilości ubitych zwierząt, w tym aż 42 żu-bry. Obelisk stoi do dziś w Białowieckim Parku Pałaco-wym.

KTO TAK PIĘKNIE GRA...

Nie tylko myśliwi wiedzą, że żadne polowanie nie może obyć się bez myśliwskich sy-gnałów. Jednym z białowie-skich mistrzów w graniu tych sygnałów na różne okazje był Sergiusz Waszkiewicz, zmar-ły przed kilku laty. „Był sam o sobie mówić — „By-wszy pracownik lasów pań-stwowych do spraw łowiec-twa...”. Jego przepiękne gra-nie zostało uwiecznione na taśmę magnetofonowej i filmo-wej; pozostał również własno-ręcznie napisany barwny zy-ciorz tego zasłużonego leśni-ka, zawierający też liczne o-powiedzi o słynnych bialo-wieskich polowaniach. Rela-cjonując niektóre z nich — zachowywał oryginalny styl i język, jakim do dziś posłu-gują się starsi ludzie w tych okolicach.

... Po 1930 r. — pisał S. Waszkiewicz — zaczęło się rozwijać łowiectwo. Łowczym był pan Charczun, który do-tychczas był leśniczym leśnic-twa Grudki. Pracując w leś-nictwie jagiellońskim ja za-czął ubiegać się o przeniesie-nie na etat strażnika łowiec-kiego. Świętej pamięci pan Charczun był bardzo zdolny i stanowczy. Pracował za cara jako ober jegier, czyli star-szy strażnik łowiecki, umiał grać na sygnalizacji, leś-nych oraz na fanfarach. Do-



Fot. Roman Pruski

Karol IX wydał dekret w sprawie przeniesienia początku roku kalendarzowego z 1 stycznia, a po-tem wzmianki o „dzień żartów”, która obchodzi się w londyńskim Tower 1 kwietnia o godz. 11. O wyznaczonej godzinie tłumy zgromadziły się przed wejściem do Tower i dopiero po pewnym czasie zrozumieli, że padli ofiarami „żartu pri-maaprilisowego”. (P)

W Anglii wszyscy do tej po-ry wspominają o żarcie z 1860 roku. Sekti — osób — otrzymały wydrukowane zaproszenia do „przybycia na doroczną uro-czyść mycia białych łów”, która odbyła się w londyńskim Tower 1 kwietnia o godz. 11. O wyznaczonej godzinie tłumy zgromadziły się przed wejściem do Tower i dopiero po pewnym czasie zrozumieli, że padli ofiarami „żartu pri-maaprilisowego”. (P)

W przepastnych gęszczech leśnych spotykamy różne eta-py życia. To nie, że drzewo zostało na miejscu powalenia aby zbudować. Butwienie trwa latami. W tym czasie na roz-kładających się łankach na-dają toczy się życie organiz-mów — zwierzęcych (owadów bezkręgowców), roślin a wśród nich grzybow. Zachodzą róż-ne procesy chemiczne. I na-uca, gdy drzewo rozpada się w pozorną nicotę, pozostaje to glebie jeszcze substancja próchniczna służąca za pokarm następnym pokoleniom leśne-go zborowiska.

Fot. Roman Pruski

W roku 1934, będąc w tere-nie w oddziale 436, godziną czwartą, usłyszał strzał. Pod-chodząc w tym kierunku na zrebie czuć nawet dym prochu, bo to było jesienią mglisto. Podchodząc bardzo ostrożnie, mam dubeltówkę i broń krótką. Oglądam przez lornetkę, widzę — ktoś leży na czworakach, mgła, trudno dobrze zobaczyć. Podchodząc coraz bliżej patrzę — kłusow-nik ściga skórę z byka (jelenia). Zdradził u mnie wszystko, był sam. Podchodzę bliżej, a już było dobrze wi-dać, patrzę — stoi karabin pod lipką, a kłusownik coraz to nożem podrywa skórę, to rękoma weźmie nóż w zęby a rękoma ściga skórę. Stoję i przyglądam się jak opanovać sytuację. Postanowiłem wyco-fać się, zając z innej strony i zbliżyć się do karabina. I

w polu wiatru. Jednak, nie zważając na niebezpieczeń-stwo, starannie nadeptywał kłusownikowi na pięty...

ROGACZ ZDRĘTWAŁ I NIE UPADŁ...

Sergiusz Waszkiewicz, jako sygnalista, uczestniczył w wielu polowaniach z udziałem znanych osobistości kra-jowych i zagranicznych. Był tam świadkiem zabawnych nierzad zdarzeń, które nie o-mieszkaj opisać.

... Odbywało się polowanie z panem Sosnowskim (genieral) który z podjadu na kurnie strzelił byka. Był paski w ogniu. Podszedłszy do niego leży, miał ładny wieniec osiemnastki. Zagladamy na uziębienie, obliczyli 13 lat. Podjechała turkawka pod byka. Furman był Sacharczun. Onufry z Białowieży, postawił ko-nie, uniósł jelenia tylną nogą i chciał wyrwać jądra. Kiedy po-ciągnął nożem jeden zerwał się i byskawicznie skrył się w gęst-winie. Genieralowi nie było i czasu do strachu, i broń była roz-ladowana. Poszli w ślad, chodzili przez dziesiątę czasu i nie mogli odnaleźć. Zmuszeni byli jechać do Białowieży za psem, który od-nalazł byka w odległości 300 me-trów. Był jeszcze żywy i museli dobić go...

...W roku 1937 w Nadleś-nictwie Białowieża, oddział 504, polował na rogacza nieja-ki myśliwy, właściciel fabry-ki łódzkiej, nazwiska nie pa-miętam. Podczas tego polowa-nia wiosna, podjechał ja pod rogacza, myśliwy wyskoczył i oddał strzał. Sarny rozbiegły się, a rogacz stoi i głową nie rusza. Myśliwy patrzy — co jest, strzela drugi raz, a on stoi w dalszym ciągu. Pyta się o takiego, chyba mnie postawili szutnego kozła? Ja odpowiadam: na pewno pan za dobrze pierwszym strza-łem jemu dogodził i nie zda-ł się upaść. Zdrętwiał. Nie chce mnie słuchać i zbiera się jeszcze strzelać. Wtedy pod-chodzę ja do rogacza, a on martwy, widocznie z pierw-szego strzału był trafiony do-brze i kurcze jego chwycili, stojąc na miejscu. I myśliwy opowiadał potem, że jeszcze w życiu nie słyszał takiego zdarzenia.

... A ja mogłoby jeszcze dużo więcej opisać, tylko trzeba na to dużo czasu — kończy pan Sergiusz swoje myśliwskie o-powieści z białowieckich kniei.

WINCENTY ZGIEJ

Listy do redakcji

Pomysł wart świeczki

Wraz z bratem jesteśmy stolarzami. Po śmierci ojca już od pięciu lat zajmujemy się wyrobem mebli i wystro-jami wnętrz. Zakład nasz mieści się przy ul. Gajowej 27 w Białymstoku. Zarówno ojciec nasz dawniej, jak i my obecnie, staramy się godnie reprezentować cech stolarski i praktykować do-bre tradycje rzemiosła. Z naszych wyrobów korzysta już wiele osób i instytucji, nawet z zagranicy. Ale nie o tym chcę pisać.

Obecnie jesteśmy w trak-cie zaawansowanej budowy antyszablunu (kopyta drev-nianego) do odlewów kana-łów dotowych pomp wody chłodzącej reaktorów ato-mowych Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu k/Gdańska. Jest to przedsięwzięcie bar-dzo duże, pierwsze w Polsce i prawdopodobnie na świe-cie. Nowość polega przede wszystkim na nietypowej te-chnologii budowy samych kanałów. Oczywiście sam pomysł jest nie nasz, ale jak twierdzi biuro opracowujące dokumentację, bez udziału rzemiosła wykonanie tej skomplikowanej konstrukcji byłoby z takich czy innych względów niemożliwe. Wą-żną sprawą w tej całej in-westycji są również koszty.

Dzięki naszej pracy oszczędzimy dla kraju setki ton stali oraz kilkaset milionów złotych. Jednym z bezpo-srednich walorów naszej pracy jest szybkość i elastyczność działania, co w osta-teczności skróci czas oczeki-wania na uruchomienie pier-wszej w Polsce elektrowni jądrowej.

Ciekawostką w tym wszy-stkim jest to, iż pomysł na realizację powstał jesienią ub. roku, a już w maju tego roku wznowione będą prace przy budowie pompowni. Dyrekcja budowy bezskutecznie poszukiwała wykonaw-cy wśród dużych zakładów państwowych, my zaś ryzykownie podjęliśmy prace już w październiku, nie ma-jąc jeszcze sfinalizowanej u-mowy. Obecnie wraz z naszym bezpośrednim zleceni-odawcą, ZORPOT-em w War-szawie, staramy się o uzna-nie naszej pracy jako proto-typowej i uzyskanie patentu. W konsekwencji tego bę-dziemy mogli wykorzystać technologię oraz nasz pro-dukt do budowy podobnych kanałów w krajach, w któ-rych Polacy budują elektro-wnie.

TADEUSZ STACHURSKI
Białystok

Daleko do dworca

Na osiedlu Pieczurki w Białymstoku mieszka kilka tysięcy ludzi. Na sąsiednim „Piastu” — kilkudziesiąt tysięcy. Wiele z nich pracuje w urzędach i instytucjach, a są i tacy, którzy dojeżdżają do pracy w Choroszczy, Su-raszu, Zabudowie, Łapach. Dopóki dworzec PKS mieścił się przy ul. Jurowieckiej, to dojazdami nie było proble-mu. Odkąd jednak znajduje się on obok dworca PKP, zaczęła się istna gehenna. Każdego dnia trzeba jechać linią „5” lub „8” do połowy ul. Lipowej, a stamtąd w szaleńczym tempie (oby zdą-

żyć), często z bagażem i ma-łymi dziećmi na rękę, bieć do dworca PKS.

Wystąpiliśmy z propozycją do MPK, aby trasy autobu-sów „5” i „8” zwerifikować tak, ażeby dojeżdżali one w pobliże dworca od strony ul. Manifestu Lipowego — w przypadku „5” bądź od strony ul. Kopernika — w przypadku „8”. Dyrekcja MPK nawet nie raczyła od-powiedzieć na naszą prośbę. Uważa widać, że nie ma problemu.

ZENOBIUSZ
ZAPIERZAWSKI
Białystok

Na konto prof. Tołpy

Podobnie jak w wielu in-nych zakładach, członkowie związku zawodowego w „Fa-stach” postanowili fundu-szem przeznaczonym na sym-bolizny „kwiatek dla Ewy” wesprzeć znacząco szczytniejsze cele. Tak więc dzięki kobietom zatrudnionym w tym zakładzie — 25.000 zł

przelano na konto prof. Sta-nisława Tołpy, który wraz z zespołem pracuje nad lekiem przeciwrakowym. Drugą część funduszu w tej samej wysokości kobiety z „Fast” przekazały na rzecz pomocy dzieciom Nikaragui.

Zarząd NNZZ
Pracowników BZPB „Fasty”

Sklepów mniej kupujących — więcej

Piszę w imieniu wielu mie-szkalców SUPRASŁA, którzy z niepokojem obserwują zjawisko likwidowania skle-pów i punktów usługowych różnej branży w naszym mieście. Przed dwoma laty zamknięto piekarnię, w roku ubiegłym — sklep rybny, a także punkt nabijania syfo-nów. W końcu tego samego roku zamknięty został sklep spożywczy nr 155 przy ul. Cielickońskiej, należący do PSS „Społem”. Wprawdzie nie odpowiadał on wymogom sprawnego funkcjonowania, ale dwuletnie zabiegi komi-

tetu sklepowego o dobudowa-nie magazynowego zaplecza nie dały rezultatu. Oczy-wiście, łatwiej sklep zam-knąć niż go zmodernizować. Chyba dlatego, że budynek nie należał do „Społem” a do gospodarki komunalnej. Tylko dlaczego nie liczone potrzeb konsumentów? Był to jedyny w tym osiedlu sklep.

Dlatego nasze wołanie pod adresem handlu i usług jest wciąż przyszłowiowym wołaniem na puszczy?

HENRYK KĘPA
Supraśl

Nie mogą odksięgować

Chcę podzielić się z redak-cją sprawą zakrawającą na satyrę, choć dla mnie to nie jest żadna satyra. Niedawno otrzymałam nakaz płatniczy z tytułu podatku gruntowego, w którym figurowała rów-nież opłata za jednego konia i dwie krowy. Gruntów zaś posiadam 1,67 ha. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie fakt, iż ja nigdy nie po-siadałam ani konia, ani krowy, nie zamierzam ich posiadać.

W ub. roku, zanim zorientowałam się, co jest „grane”, zapłaciłam całą sumę. W

tem roku uściłam pierwszą ratę, lecz przy okazji poprosiłam urzędnika w PZU o wyjaśnienie omyłki. Na od-powiedź, którą miałam o-trzymać na piśmie, czekam do dziś.

Może więc redakcja przy-pomni komu trzeba w PZU, że istnieje coś takiego jak kodeks postępowania admi-nistracyjnego, który obli-guje urzędników do udzielania odpowiedzi na pismo. No i skąd te informacje, że po-siadam konia i krowy? Z sufitu?

CZESŁAWA KARPOWICZ
Suchowola

Zawodzi organizacja

Kiedy się patrzy na grę pilkarzy „Jagiellonii”, radu-je się serce kibica. Szkoda, że zawodnikom nie dorów-nują organizatorzy meczów. Jest kilka markamentów, lecz najbardziej irytuje mnie brak nagłośnienia za bram-kami. Stadion zwykle jest przepełniony, wypadłoby megafony umieszczać dooko-

ła boiska. Komuś jednak się nie chce tego robić. W re-zultacie siedzący za bramka-mi są pozbawieni informacji spikera zawodów. O po-la-manych ławkach nie wspo-mnę.

Coś więc nie tak. Bilet na mecz kosztuje 300 zł.

JOZEF MICHAŁCZUK
Wasilków

Zalewanie dziur

W marcu br. w „GW” u-kazało się zdjęcie z krótką notatką, przedstawiające dziury na etekich ulicach. Reakcją była natychmiastowa — następnego dnia od-rana ekipa robotników za-lewała dziury na ul. Armii Czerwonej mazią asfaltową. Dosłownie na zalodzoną

jezdnia. Po co? Ulica była asfaltowana jesienią 1986 r. Nasze potokowe pieniądze nie idą w białe lewo w smo-łę. Tam zalewa się dziury, a społeczeństwo zalewa krew. Co na to IRCH-a.

Nazwisko i adres znane redakcji

O cenie jurorów wywołała pewnie kłopotanie wśród wystawców, zwłaszcza utytułowanych tj. Instytutów i placówek naukowych. Okazało się, że owce narodowe są — polska nizinna ze Spółdzielczego Gospodarstwa Rolnego w Nowogrodzie (woj. łomżyński) — zaprezentowane na krajowej wystawie w końcu 1986 r. należą do czołówek. Stawce zwierząt z Kurpi przyniosły cztery złote i dwa srebrne medale, co uplasowało je na drugim miejscu w kraju. Najlepsze sztuka zabrakło jednego punktu do championatu, który przypaść w udziale stawce zwierząt z Poznańskiego.

Nie pierwszy to sukces hodowców z Nowogrodu. W 1985 roku, przywieźli z krajowej wystawy trzy złote i trzy srebrne medale. Sama ocena odbywała się anonimowo: owcom zawieszano na szyi kolejny numer, ich identyfikacja (odczytywanie numerów na uszach) odbywała się po wybraniu najdородniejszych okazów. Najlepsze sztuki zwyciężają bez protekcji.

Owczarnia PGR w Nowogrodzie liczy 700 sztuk stada podstawowego. Obsługuje ją czterech osób. Brygadziści, Jan Chojnowski oraz jego koledzy nie są kwalifikowanymi fachowcami. Dysponują natomiast wieloletnim doświadczeniem i rzetelnie traktują swoje obowiązki.

Dobre wyniki w hodowli — zdaniem J. Chojnowskiego — zależą przede wszystkim od właściwego żywienia i pielęgnacji. Odpowiednia pasza, łagodne obchodzenie się, ciepły i suchy budynek, bliskość pastwiska oraz opieka weterynaryjna decydują o efektach. Najpierw jednak trzeba zgromadzić sztuki o dobrych ce-

Punkt do championatu

chach użytkowych (pokrój zwierzęcia, jakość i wydajność wełny itp.), a następnie stale selekcjonować stado. W tych sprawach, czyli uzyskiwaniu postępu biologicznego, służy pomocą pracownik Okręgowej Stacji Oceny Zwierząt — Witold Mieszkowski.

Spółdzielcze Gospodarstwo Rolne w Nowogrodzie, jako samodzielna jednostka, istnieje od stycznia 1982 r. (wcześniej stanowiło gospodarstwo Spółdzielni Kółek Rolniczych). Posiada 475 hektarów ziemi, którą wykorzystuje głównie do uprawy zbóż i paszy dla zwierząt. Oprócz tego świadczy usługi transportowe oraz rolnicze. Te ostatnie stanowią konkurencję dla SKR. Na przykład sprząta zboż „Bizonek” kosztuje o 600 zł mniej niż w SKR.

Gospodarstwo przynosi dochody. W ub.r. uzyskano sześć milionów zł zysku i są szanse na dalszy rozwój. 30-osobowa załoga jest ambitna i ofiarna. Nierzadko pracuje po kilkanaście godzin dziennie, na przykład przy transporcie czy żniwach. Dzięki temu średnie zarobki są tu dość wysokie, ok. 28 tys. zł miesięcznie i należą do najwyższych w spółdzielniach kółek rolniczych województwa.

Pracownicy starają się o dobre wyniki w każdej dziedzinie. Z pol zbierają po przeszło 26 kwintali zboża z hektara. Mirosław Kozłowski — kierownik produkcji rolniczej i mechanizacji — uważa, że wynik ten można poprawić, mimo słabej gleby (przewaga V i VI klasy). Ostatnio zmodyfikowano zbiór traw i sian. Kosi się je kosiarkami na pokos. Po przeschnięciu zbiera się przyręcznymi samobieżnymi, z których dmuchawa przetrząsa pod wiat. Podobnie uprząta się sian.

Rezygnacja z prasowania siana i słomy wpływa na lepszą ich jakość i pozwala na oszczędności, np. niepotrzebny jest ciągle deficytowy sznurek, wyjaśnia kierownik. Staramy się racjonalnie gospodarować wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Na przykład sami remontujemy maszyny i sprzęt. Praktycznie, nie korzystamy z usług POM.

W bieżącym roku w SGR rozpocznie się budowa zaplecza technicznego wraz z pomieszczeniami na biura. Jest to inwestycja potrzebna, bo w mechanice nie mająć remontować maszyn, za biuro zaś służy wynajęty pokój w domu sąsiadującego rolnika.

Pomyślny rozwój gospodarstwa w Nowogrodzie jest zakończony jedynie... nagrodzoną owczarnią.



Przyniosła ona satysfakcję i corocznie dostarcza nam kłopotów — uskarża się kierownik produkcji zwierzęcej — Jan Kuźniar.

Okazuje się, że druga pod względem jakości owczarnia w kraju ma kłopoty ze zbyt dużą liczbą owiec. Z całą pewnością (i gospodarstwa uspołecznione) któryś odnawia, czy zakładają owczarnie. Dlatego nie korzystają z najlepszych gniazd? Zapewne nie wiedzą gdzie szukać, a instytucje do tego powołane, np. Przedsiębiorstwo Obróty Zwierzątami Hodowlanymi czy służby rolnicze w gminach, zbyt mało się tym nie interesują.

Hodowcom z Nowogrodu nie udało się sprzedać sztuk zarodkowych w normalnym terminie (w październiku). Musieli przetrzymać je do zimy i do-

piero w br. znaleźli nabywców. Z powodu przystępu wagi zyskali na sztuce ok. dwóch tysięcy zł, ale stracili na paszy. Na sztuki rzeźne też nie ma kupców, 160 wybrakowanych matek czekało na zbyt od czerwca do listopada.

Kłopoty te powtarzają się co roku. W bieżącym też nikt nie zapewnia odbioru. Najgorsze jest to, że praktycznie nikt nie interesuje gniazdo zarodowe, które można nazwać bankiem genów. W praktyce oznacza to, że choćby dziesięć kilogramów wełny od najlepszych sztuk rocznie, wobec trzech kilogramów uzyskiwanych w chowie masowym. A na razie zapotrzebowanie przemysłu lekkiego na ten surowiec rodzime rolnictwo realizuje tylko w ok. 20 proc. Komentarz jest zbyteczny.

(dz)

Kamienie szczęścia

Amerykański tygodnik „Time” informuje, że w USA wielu ludzi zaczęło na serio wierzyć, że kamienie szlachetne i półszlachetne przynoszą zdrowie i bogactwo, jeśli wygłosi się do nich odpowiednią błagalną „mowę”.

Tak np. niejaki Richard Perelman — handlowiec z Manhattanu — każdego ranka wkłada do kieszeni kawałek kwarcu, przedtem „prosząc” kamień, aby pomógł mu w rozmowach dotyczących interesów. Andrew Cogan — lekarz — terapeutą z Los Angeles — kładzie na noc pod poduszkę kawałek różowego kwarcu aby spokojnie przespać noc.

W USA pojawiła się nawet cała grupa lekarzy — „specjalistów od kryształów”, którzy z całą powagą zalecają swym pacjentom takie kamienie, jak turmalin, ametyst, kwarc różowy i in. w leczeniu różnych chorób. Wielu Amerykanów tak dalece uwierzyło w czarodziejską siłę kamieni, że przynocowują kawałki kryształów do gałkówek samochodowych, aby zaoszczędzić paliwo, bądź kładą do lodówki, aby zużyć mniej elektryczności.

„Na oko” — ryzykownie

Przebieganie przez drogę przed jadącym samochodem, nawet jeśli znajduje się on jeszcze dość daleko, jest bardzo ryzykowne. Okuliści ze służby ruchu drogowego Francji przeprowadzili wieloletnie badania z ochotnikami. Eksperymenty wykazały, że przy ocenie „na oko” szybkości pojazdu kierowcy praktycznie zawsze myli się, 3/4 uczestniczących w doświadczeniach nie mogło dokładnie jej określić. Kiedy pojazdy jechały z prędkością 70 km/godz., większość była przekonaną, że wynosi ona 60, a nawet 50 km/godz. (p)

Komunikat Ministerstwa Gospodarki Materialowej i Paliwowej

Benzyzna na wczasy

Ministerstwo Gospodarki Materialowej i Paliwowej informuje, że realizując postulaty organizacji politycznych, społecznych i wielu obywateli oraz biorąc pod uwagę istniejące możliwości bilansowe benzyn silnikowych, ustala do 30 września 1987 r. okres ważności odcinków kart benzynowych oznaczonych napisami miesięcy II i III kwartału.

W ciągu 6 miesięcy, tj. od 1 kwietnia do 30 września 1987 roku prywatni właściciele pojazdów z silnikami benzynowymi i jednostki gospodarki nieuspołecznionej, mogą realizować zakup benzyn silnikowych na odcinkach kart benzynowych oznaczonych napisami: „kwiecień”, „maj”, „czerwiec”, „lipiec”, „sierpień”, „wrzesień”.

Normy sprzedaży benzyn silnikowych na odcinkach kart benzynowych oznaczonych napisami: „kwiecień”, „maj”, „czerwiec”, „lipiec”, „sierpień”, „wrzesień”, podano w komunikacie z 23 marca br. w sprawie zasad sprzedaży benzyn silnikowych w II kwartale 1987 r.

Na odcinki kart benzynowych oznaczonych napisami: „lipiec”, „sierpień”, „wrzesień”, normy sprzedaży benzyn są w tej samej wysokości co w II kwartale br. i wynoszą:

— dla motorowerów i pojazdów pochodnych (karta typ-1) — 3 litry,

— dla motocykli i pojazdów pochodnych (karta typ-2) — 6 litrów,

— dla samochodów i ciągników z silnikami benzynowymi o pojemności skokowej:

— do 900 cm. sześć. (karta typ-3) — 8 litrów,

— ponad 900 cm. sześć. (karta typ-4) — 12 litrów.

Prawidłowa realizacja zadań oszczędnościowych i racjonalizacji zużycia benzyn silnikowych w przemyśle i transporcie uspołecznionym, umożliwiała

chodów osobowych, specjalizując się w małych autach. Te jeżdzące po naszych ulicach są najlepszym tego przykładem.

Co Daihatsu miałyby do zaoferowania Polsce? Z posiadanych przez mnie informacji wynika, iż zupełnie nie nowego konstrukcję nadwozia i silnikową. W dalszym ciągu będzie to jednostka napędowa o trzech cylindrach — odnosi się to do silników z zapłonem iskrowym — ale o zróżnicowanej pojemności, od 547 poprzez 850, a na 993 cm. kończąc. Oczywiście w produkcji w dalszym ciągu pozostaje jednostka wysokoprężna. Ze źródeł zachodnio-

wskazanie przynajmniej jednej autoryzowanej stacji obsługi, w której znajdzie wszystkie klucze i narzędzia specjalistyczne do czynności obsługowo-naprawczych. W naszym kraju królują dwukolumnowe „perswadores” i tropy przecinać. Jeden element tego niejasnego uległ zmianie — poważnie wzrosła ilość stanowisk naprawczych. To wszystko.

Być może zbyt czarno to widzę, ale uważam, że wraz z nabywaniem licencji na „japończyka” zaczyna się schody. Nie tylko maszyn, urządzeń i hale, w których one stana. To olbrzymia bardzo skomplikowana operacja, której nasze silny wytwórcze mogą nie wytrzymać.

Wiele z powyższych stwierdzeń pasuje jak ułamek do zakupów licencji w Włoch. Są jednak problemy, których rozwiązanie przyszyboby znaczenie latwiej, niż w przypadku pojazdu z Japonii. Technologia fiatowska stała się od lat obowiązującą w bardzo wielu zakładach kooperacyjnych — od uszczek poznaczając, a na wiazkach instalacji elektrycznych kończąc. Oczywiście dotyczy to przede wszystkim montażu finalnego, który odbywa się w FSO. Można by w tym miejscu nawiązywać do tradycji w tej dziedzinie, choć z dokumentów przedwojennych wynika, iż miała ona w swoim początkowym okresie bardzo wiele stron cennych. Co nie zmienia faktu, że Fiat jeździ po naszych drogach od dobrych kilkudziesięciu lat.

Ponieważ nie przesadzono jeszcze o zakupie licencji, możemy tylko mieć nadzieję, że decyzja będzie trafna. Zdać sobie sprawę, że podpisanie tak ważnej umowy jest uwarunkowane bardzo wieloma względami, obawiam się tylko jednego — żeby w kilka lat po sfinalizowaniu kontraktu licencyjnego nie trzeba było „dobrać ideologii” mającej na celu uzasadnienie tego celowości. Mimo całego optymizmu wiem, że historia lubi się powtarzać.

JANUSZ GRYSIN

KRAMIK BZIKÓW

Rozwiązania KRAMIKA BZIKÓW zamieszczonego w „GW” nr 71 z 25 marca br.

WEŻO-KRZYŻÓWKA:

Weżyk: kwiata, lak, krepa, amerykań, naganka, anion, nalepa, akant, tabaka, ais, sapka, Alina; Pionowo: kwiata, perkal, amerykań, naganka, kanion, kapela, antaba, pasiak, kalina;

SYNTEZA:

Ziemia, Jowisz, Neptun; DOBIERANKA: Andrzej Grubba — rakieta

Edward Sarul — kula Tomasz Nowak — rękawice bokerskie

Ryszard Piasecki — rower

Lysard Kolasa — tyczka

Piotr Filjas — narty

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie KRAMIKA rozlosowaliśmy trzy nagrody książkowe. Szczęście uśmiechnęło się do: Ewy Bułko z Łomży, Leszka Lipca z Goldapi i Grzegorza Wasilewskiego z Białegostoku.

Nagrody prześlemy pocztą. (bm)

Edukacja ekonomiczna załóg (1)

W ostatnich dziesięcioleciach wiele miejsc poświęca się badaniom efektywności rozwoju oświaty i nauki. Wydanki na te cele należą jednak pełnego sensu tylko wtedy, gdy poziom wiedzy jest odpowiednio i nierozłącznie sprzężony z celową polityką ekonomiczną państwa i proektywnym systemem funkcjonowania gospodarki. Między tymi czynnikami zachodzi sprzężenie zwrotne.

W tym świetle przyjęcie przez Biuro Polityczne KC PZPR (lipiec 1984 r.) programu edukacji ekonomicznej społeczeństwa nie jest jakimś doraźną akcją, lecz próbą inspirowania trwałego procesu doskonalenia wiedzy o gospodarowaniu.

Okazją do przypomnienia tych zagadnień na naszym własnym podwórku było niedawne posiedzenie Wojewódz-

kich i ilości członków. Przechodząc rolę pod tym względem odgrywa Białostocki Oddział Stowarzyszenia Księgowych. Ale wydaje się, że zarówno PTE jak TNOiK nie wykorzystują możliwości integracji w swoich szeregach potencjalnych członków. W trakcie prowadzonych rozmów sondażowych jeden z dyrektorów oświadczył, że koło PTE w zakładzie nie jestmu potrzebne, ponieważ

uczestniczący w samorządach pracowników i środowisk robotniczych w ogóle. Przeważają bowiem kursy organizowane dla członków własnych organizacji społeczno-zawodowych. DRUGIM problemem jest stanowisko za małą ilość kursów o najwyższym poziomie specjalistycznym, np. z zakresu analizy gospodarczej czy też strategii funkcjonowania przedsiębiorstwa.

zagadnień pracowników. Często bywa jednak, że liczba zgłoszeń waha się od 2 do 4 proc. liczby pism akwizycyjnych wysyłanych do przedsiębiorstw i instytucji. Najczęściej czynnikami zapotrzebowania na wiedzę są nowe rozwiązania, np. przepisy o reformie gospodarczej, albo sankcje z tytułu nieprawidłowego wykonywania pracy, stosowane w praktyce przez różne kontrole. Natomiast zapotrzebowanie na wiedzę, której następstwem byłby trwały proces, strategia poprawy gospodarności, jest znacznie niższe.

Organizacje społeczne nie prowadzą wyczerpujących badań na temat zapotrzebowania na wiedzę o gospodarce, a szkoda. Badania takie wydają się być konieczne i mo-

Akcja czy trwały proces

kiej Komisji Edukacji Ekonomicznej Społeczeństwa obradujące pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR — Miłkołaja Kozaka. Zostało ono poprzedzone badaniami przedbiegami edukacji ekonomicznej realizowanej przez białostockie oddziały Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Towarzystwa Naukowej Organizacji i Kierownictwa i Stowarzyszenia Księgowych w Polsce oraz pięć wybranych przedsiębiorstw w województwie.

Próba oceny owej edukacji, prowadzonej przez organizację społeczno-zawodową i zakłady pracy, jest złożona i z pewnością wymaga dalszych badań. Efekty zależą bowiem nie tylko od agend funkcjonalnych na szczeblu oddziałów, ale także od liczby i stanu organizacyjnego kół za-

przedsiębiorstwa i tak dobrze sobie radzi. Zachodzi pytanie: które przedsiębiorstwo pracuje dobrze? Czy można to w pełni ocenić przy niedostatkach mechanizmów ukłania się słaby? Gdyby taki mechanizm już istniał, to zapotrzebowanie na wiedzę o gospodarowaniu byłoby znacznie wyższe.

Tematyka szkolenia realizowana w formie konferencyjnej, seminarijnej i odczytowej jest dostosowana do aktualnych potrzeb zakładów, szczególnie pod kątem reformy gospodarczej, konkretyzacji poszczególnych rozwiązań, a często także ich weryfikacji. W strukturze szkolenia kursowego — ogólnie biorąc — jest ono bardzo pozytywne — uświadamiając, że jednak nie ma problemów. PIERWSZY z nich dotyczy zbyt małego w nim

W strukturze szkolenia wciąż przeważają kursy uczące techniki pracy o średnim poziomie, zwłaszcza najczęściej kontrolowania, jak np. technika obliczania zasieków. Wynika to, po części, z niedostatecznej jeszcze aktywności organizatorów szkolenia. Ale istnieje — jak się wydaje — drugie istotne ograniczenie w tym zakresie. Otóż reforma gospodarcza nie wymaga jeszcze — w dotychczasowej fazie jej realizacji — pełnego i bezwzględnie przymusu racjonalnego gospodarowania. Nie nastąpiło zatem pełne zastosowanie wiedzy w procesach gospodarczych na różnych szczeblach podejmowania decyzji.

Organizacje społeczno-zawodowe występują z szeregiem ofert w zakresie szkolenia, w tym także do samo-

ga być prowadzone wspólnie. Ich głównym celem, obok odpowiedniego określenia form metod, treści i środków, powinno być ujawnianie słabych lub nawet kolidujących ogniw w całokształcie relacji między podstawowymi czynnikami rozwoju: wiedzą, polityką ekonomiczną i systemem gospodarczym. Można i chyba należy przyjąć, że miarą zapotrzebowania na wiedzę ekonomiczną, z zastrzeżeniem się co do sprzężeń zwrotnych, jest właśnie polityka ekonomiczna i system funkcjonowania gospodarki.

Zagadnień związanych z omawianą problematyką jest oczywiście znacznie więcej. Dlatego do niektórych z nich powrócimy w kolejnej publikacji.

dr JÓZEF SZABŁOWSKI



Fot. Gabor Lorincz

Tego prawa nigdy nie naruszono

W angielskim kodeksie praw jest wiele takich, które wprowadzono jeszcze w czasach średniowiecza. Rzecz jasna, dziś są one mocno przestarzałe.

Obecnie grupa ekspertów brytyjskiego zrzeczenia adwokatów dokładnie bada kodeks karny. Prawnicy doszli do wniosku, że wiele z jego postanowień już dawno można było anulować. Wśród praw, których wcale ich historii nikomu nie udało się naruszyć, jest jedno z XVI wieku. Surowo zabrania ono... wytwarzania złota z innych metali. (p)

Milo Speriglio Marilyn Monroe -morderstwo zatuzszowane

Przełożył Artur Ubik

(6)

Mój klient przeprowadził wywiad z sąsiadką Monroe, która w tę sobotę (czwartego sierpnia 1962 roku) urządziła partykę brydza. Według niego, około piątej po południu tego dnia widziano Bobbego Kennedy'ego, jak wychodził do domu Marilyn w towarzystwie mężczyzny niosącego „torbę lekarską”. Świadkami tego byli także inni goście sobotniego przyjęcia. Pojawienie się Bobbego Kennedy'ego do domu Monroe raczej nie wzbudziło zbytniego zainteresowania, skoro kobieta, która dostrzegła go przez okno, kiedy szedł krótką uliczką Fifth, Helena Drive (oba mężczyźni zostawili samochód za rogiem, na Carmelina) skomentowała krótko:

— Patrzcie, znowu do niej przyszedł.

Pani Murry, gospodyni i osoba do towarzyszenia Marilyn, zaprzeczyła temu, później jednak przyznała, że po południu przez pewien czas nie było jej w domu. Istotnie, wyszła z domu aktorki na kilka godzin, a więc nie mogła wiedzieć, kto wtedy przychodził i wychodził. Przypuszczalnie Marilyn została sama, jeśli nie liczyć Pat Newcomb, jej agentki prawowej, która spędziła tam noc z trzeciego na czwartego sierpnia i która w wywiadzie dla mojego klienta (jedynym,

jakiego udzieliła na temat Monroe) utrzymywała, że Bobby Kennedy tego dnia się nie pojawił.

Przenieśmy się jednak nieco w czasie. Okazuje się, że niecałe dwa dni po śmierci Monroe, Pat Newcomb przewieziono samolotem bezpośrednio z Los Angeles do posiadłości Kennedych w Kyannisport, gdzie przebywała przez ponad dziesięć dni, nim udała się w podróż do Europy. Tam spędziła kilka miesięcy, a z jej paszportu wynika, że odwiedziła w tym czasie jedenaście krajów europejskich. Mnie osobliście zdziwił fakt, że nigdy na ten temat nie wspominała i że nie podała żadnego wyjaśnienia.

Po powrocie z Europy została zatrudniona przez rząd USA i pracowała w Waszyngtonie, w pokoju sąsiadującym z gabinetem Bobbego Kennedy'ego. Mówiono wówczas, że spakowała tylko walizki, porzucając mieszkanie pełne rzeczy osobistych, włącznie z umeblowaniem.

Wracając jednak do owej tajemniczej nocy czwartego sierpnia — otóż Pat Newcomb powiedziała Slaterowi tak i to, że o śmierci Marilyn Monroe dowiedziała się piętno sierpnia około czwartej nad ranem, a więc trzydzieści pięć minut wcześniej niż zawiadomiono policję. Stwierdziła, że odebrała telefon od Miltona „Mickey” Rudina, adwokata Marilyn, który powiedział jej, że Monroe nie żyje. Oświadczyła ponadto, że Rudin dzwonił do niej z domu Marilyn.

Proszę pamiętać, że Marilyn była umówiona z Rudinem na poniedziałek po południu, szóstego sierpnia, aby zmieścić testament i „pobyć się pijawek” — jak powiedziała Slaterowi. Miała na myśli przede wszystkim Paula Strasberga, swoją mentorkę i nauczycielkę aktorstwa, której w piątek, trzeciego sierpnia, dała wyświadczenie, wystawiając jej czek na triletni pożyczkę do Nowego Jorku. Tydzień wcześniej powiedziała Slaterowi, że Paula i Lee Strasbergowie „naciągali” ją na kilka tysięcy dolarów, bo grali ostro na giełdzie, ale bez powodzenia. Nasuwa to podejrzenia co do testamentu Marilyn, który spisał pod dyktando Lee Strasberga mniej więcej na rok przed śmiercią, w czasie, gdy ciężko przeziębiona leżała w swoim nowojorskim mieszkaniu przy ulicy Pięćdziesiątej Siódmej Wschodniej, pod numerem 444.

Wydaje się oczywiste, że w okresie między prawdziwym czasem śmierci Monroe, a zawiadomieniem policji o czwartym trzydziści pięć nad ranem, piątego sierpnia 1962 roku, w domu aktorki miała miejsce nader ożywiona działalność.

Kolejnym tego dowodem jest fakt, że z samego rana w poniedziałek, szóstego sierpnia, dwaj elegancko ubrani ludzie „z akcentem mieszkanców Wschodniego Wybrzeża” skonfiskowali zapisy rozmów telefonicznych Monroe z archiwum General Telephone Company w Brentwood.

Sierżant Jack Clemmons po obejrzeniu sceny śmierci oświadczył: „Wyglądało to tak, jakby wszystko zostało zainicjowane. Nie mogła umrzeć w tej pozycji (twarzą w dół, z rozrzuconymi rękami i nogami). Dla mnie było to oczywiste morderstwo!”

Jeżeli Marilyn zażyła doustnie zawartość fiołki nembutatu, co sugerował Clemmonsowi jeden z lekarzy, to gdzie się podział szklanka czy jakiś inny naczynie z płynem, dzięki któremu aktorka mogłaby połknąć wszystkie te kapsułki? Clemmons nie znalazł takiego naczynia w szpitalu, która podobno była zamknięta na klucz od środka i do której nie można się było dostać inaczej niż wybijając szybę w bocznym oknie.

W kręgu znajomych Monroe było powszechnie wiadomo, że bez popijania trudno jej było przełknąć nawet aspirynę. Jeżeli zaś popijała proszki, to i tak tykała je tylko po jednym na raz, ponieważ obawiała się, że może się udusić. Nierzadko wpływała pastylki czy kapsułki, które utożylała jej w gardle. A jednak w raporcie stwierdzono, że „w ciągu kilku sekund połknęła prawie pięćdziesiąt kapsułek nembutalu”. Takie zadanie byłoby prawie niewykonalne nawet dla wprawionego policyjnego noża.

Soenariusz ten przekazała policji (temat pastylek butelki i brakującego nembutalu), a jednak doktor Thomas Noguchi po przeprowadzeniu sekcji zwłok oświadczył publicznie, że w układzie pokarmowym Marilyn nie wykryto obecności takich kapsulek. W rezultacie dwie instytucje okręgowe miały odmienne zdanie na temat prawdziwej przyczyny śmierci aktorki.

— Ciąg dalszy w sobotę

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie

ZATRUDNI:

- murarzy
- cieśli
- spawaczy
- Praca na terenie m. Białegostoku, placu akordowego wg stawek preferencyjnych, nagrody z zakładowego funduszu nagród (13-stka), nagrody z zysku, (14-stka), stolówką pracowniczą, własny ośrodek wypoczynkowy nad Jez. Rajgrodzkim, bezpłatne leki.

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych tel. 216-21 wewn. 313.

K 1206-1

CHEMICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „BETESCA” w Białymstoku, ul. Lipowa 4/6, tel. 418-420

ZATRUDNI:

- ▲ Głównego Konstruktora
- wykształcenie wyższe techniczne (mechaniczne)
- ▲ Specjalistę Technologa
- wykształcenie wyższe chemiczne, pożądana znajomość zagadnień przetwórstwa tworzyw sztucznych i praktyka w tym zakresie
- ▲ palacza c.o.
- wymagany tytuł robotnika wykwalifikowanego, ukończony kurs palacza c.o., uprawnienia do obsługi kotłowni wodnych do 100°C i parowych do 0,7 Atm.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służby Pracowniczej pokój 30 a.

K 1384-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO w Białymstoku

ORGANIZUJE KURS

przygotowujący do zawodu:

- ▲ murarz - tynkarz
 - ▲ betoniarz - zbrojarz
- po którym można będzie uzyskać tytuł CZELADNIKA w wyuczonym zawodzie.

W czasie kursu pracownicy otrzymywać będą wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy dla Budownictwa.

Przyjęcia prowadzą Kierownictwa Grup Robót w Narwi, Sokółce i Nurcu Stacji oraz Zarząd Spółdzielni w Białymstoku, ul. Warszawska 43, tel. 41-00-61.

k 1485-1

ZAKŁAD ENERGETYCZNY BIAŁYSTOK

ZATRUDNI

mężczyzn na stanowiskach

* referentów ds. zaopatrzenia.

Wymagany minimum 5-letni staż pracy, w tym 2 lata w zaopatrzeniu.

Warunki pracy i płacy do omówienia w zakładzie, ul. Elektryczna 13.

k 1242-1

RADA NADZORCZA I ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

LOKATORSKO-WŁASNOŚCIOWEJ w Dąbrowie Białostockiej

informuje, że

zebranie grupy członkowskiej z członkami oczekującymi odbędzie się w dniu 7 kwietnia 1987 roku o godz. 17 w lokalu świetlicy, I piętro w pawilonie handlowym przy ul. Generała Nikodema Sulika 4.

k 1370-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH” w PISZU ogłasza

PRZETARG na sprzedaż:

1. Żuk A09M nr rej. SUA-557 P nr silnika 686123, nr podwozia 51024, cena wywoławcza i przetargu — 196.000,—
2. Ciągnik C-4011 nr rej. SNE-041 C, nr silnika 40433, nr podwozia 88009, cena wywoławcza — 216.000,—

Przetarg odbędzie się dnia 17 kwietnia 1987 r. o godz. 10.

W przetargu na ciągnik C-4011 mogą wziąć udział osoby posiadające uprawnienia z Urzędu MiG Pisz do zakupu ciągnika.

Wadium w wysokości 10 proc. sumy wywoławczej należy wpłacić do kasy GS „SCH” w Pisz najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzeżenie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 1473-1

REJONOWY ZAKŁAD BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO w Białej Piskiej ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. Przyczepa skrzyniowa typ D-35-S, nr fabryczny 45153, rok produkcji 1971, cena wywoławcza — 45.000,—

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 16 kwietnia 1987 r. o godz. 10.

W przypadku nieodjścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 13.

Przedsiębiorstwa państwowe oraz osoby prywatne biorące udział w przetargu obowiązane są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na rachunek bankowy nr 879127-5122 BGŻ Elk najpóźniej w przeddzień przetargu.

Ww. przepięcie można oglądać codziennie w godz. 7-15 w dziale transportu RZBW. K 1174-1

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYZAKŁADOWA ŁOMŻYŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO w ŁOMŻY w roku szkolnym 1987/88

PRZYJMUJE ZAPISY DO KLAS PIERWSZYCH

kształcących uczniów w następujących zawodach:

- murarz
- technolog robót wykończeniowych
- monter instalacji budowlanych
- cieśla
- elektryk
- technolog konstrukcji żelbetonowych
- mechanik maszyn budowlanych
- monter sieci komunalnych

Wiek kandydatów 15-17 lat.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w następującej wysokości:

klasa I — 2.400,—; klasa II — 2.800,—;

klasa III — 3.600,—

Szczegółowych informacji dotyczących przyjęcia uczniów udziela LPB w Łomży, ul. Nowogrodzka 1 (pokój 41).

k 1442-0

ODDZIAŁ NAPRAWY KPKS

w Białymstoku, ul. Octowa 2 (Bażantarnia), tel. 270-31 wewn. 252

ZATRUDNI PILNIE

- ▲ kierownika Zespołu Magazynów
- wymagane wykształcenie średnie techniczne, odpowiednia praktyka, znajomość branży samochodowej, niekaralność sądowa kandydata.
- ▲ Specjalistę ds. Finansowo-Księgowych
- wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, odpowiednia praktyka.
- ▲ Monter urządzeń c.o. i wodno-kanalizacyjnych
- wymagane wykształcenie zawodowe.

Warunki placowe do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych, adres j.w.

k 1162-1

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE SPÓŁDZIELNIA PRACY

w Łomży, ul. Zjazd 10

ZATRUDNI MĘŻCZYZN

na stanowisku MISTRZA PRODUKCJI

— wykształcenie wyższe lub średnie techniczne o specjalności: przetwórstwo mięsne, owocowo-warzywne, cukiernicze.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Spółdzielni Łomża, ul. Zjazd 10

k 1042-1

STACJA HODOWLI I UNASIENIANIA ZWIERZĄT w Porosławach k. Białegostoku, 15-900 Białystok

skr. poczt. 140, tel. 512-253

zatrudni od zaraz

- kierownika działu produkcji
- Wymagane wykształcenie wyższe zootechniczne lub rolnicze i min. 3 lata stażu pracy.
- inżyniera gminnego w PUZ Porosły
- Wymagane wykształcenie średnie weterynaryjne lub rolnicze z uprawnieniami.
- Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy w przedsiębiorstwach rolnych.
- Mieszkańcy zapewniamy.
- Kandydaci proszeni są o osobiste zgłaszanie się do kadr Stacji.
- Kosztów podróży nie zwracamy.

k 1183-1

lokale

MIESZKANIE własnościowe M-3 (urządzone) w Zambrowie — sprzedaż. Tel. 24-38, Dzwonić po godz. 15.

MIESZKANIE własnościowe w Suwałkach — sprzedaż. Tel. 35-78 (po 16).

Sg 673-1

ZAMIEŃNIE mieszkanie dwupokojowe M-3 (z-pokojowe) w Łapani na podobne lub większe w Białymstoku, Białystok, tel. 411-329 (po godz. 16).

k 1333-1

Dr. n. med. Krystynie Dzienis

wyraży głębokiego współzucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

pracownicy Instytutu Polonistycznego i Chorób Kłoboczek AMB

k 1371-1

Wyraży szczerzego żalu i współzucia z powodu zgonu

OJCA

Stanisława

dyr. mgr. Stefanowi Kęska

składają:

dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski, pracownicy administracji i młodzież Szkoły Podstawowej nr 15 w Białymstoku

k 1343-1

Wyraży głębokiego współzucia z powodu śmierci

OJCA

kol. Romualdowi Szwarto

składają:

dyrekcja, „Zw. Zaw.”, Rada Pracownicza i współpracownicy

K 1520-1

Wyraży głębokiego współzucia z powodu zgonu

OJCA

Janowi Trofimiuk

z powodu zgonu

składają:

dyrekcja, współpracownicy BPCB oraz pracownicy Zakładu Sprzętu i Transportu w Białymstoku.

K 1515-1

rózne

TELEWIZOR czarno-biały (używany) oraz trójkolorowy — sprzedaż. Białystok, ul. Branka 205.

WIEŻĘ „Schneider” — sprzedaż. Tel. 432-709.

SPRZEDAM diamentowe koraliki szlifarskie, Białystok, ul. Maimed- da 15A m 20, tel. 244-20.

AUTOMAT do lodów (NRD), nowy — sprzedaż. Kętrzyn, tel. 48-23.

BILARD Elektroniczny sprzedam lub wypożyczę. Łapy, ul. Dębowa 2.

PALMIE — sprzedaż. Tel. 513-321.

WYPOSAŻENIE kawiarni — sprzedaż. Białystok, ul. Głęboka, tel. 38-27.

SPRZEDAM rury z ciepłarni, ul. 418-684 Białystok.

KOCIOŁ Ekstra 10 kw. — sprzedaż. Wileńska 24.

Wyraży głębokiego współzucia z powodu zgonu

kol. Bogdanowi Karolewskiemu

z powodu zgonu

składają:

dyrekcja i współpracownicy Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Białymstoku

k 1339-1

Wyraży głębokiego współzucia z powodu zgonu

kol. Bogdanowi Karolewskiemu

z powodu zgonu

składają:

Zarząd, Rada Nadzorcza, Zw. Zaw. oraz pracownicy Zakładu Wychowawczych w Białymstoku

K 1519-1

Wyraży głębokiego współzucia z powodu zgonu

kol. Bogdanowi Karolewskiemu

z powodu zgonu

składają:

Zarząd, Rada Nadzorcza, Zw. Zaw. oraz pracownicy Zakładu Wychowawczych w Białymstoku

K 1519-1

Wyraży szczerzego współzucia z powodu zgonu

kol. Bogdanowi Karolewskiemu

z powodu zgonu

składają:

dyrekcja i współpracownicy PZS „Cezar” w Białymstoku

K 1516-1

Wyraży głębokiego współzucia z powodu śmierci

kol. Danucie Grabowskiej

z powodu śmierci

składają:

dyrekcja oraz współpracownicy DOPD Białystok

K 1510-1

Wyraży szczerzego współzucia z powodu śmierci

kol. Bożenie Chyżej

z powodu śmierci

składają:

dyrekcja oraz pracownicy PHS O/W w Białymstoku

K 1531-1

Wyraży szczerzego współzucia z powodu zgonu

kol. Taisie Zawadzkiej

z powodu zgonu

składają:

Rada, Zarząd, OOP, Związki Zawodowe oraz współpracownicy FSP „Pella” w Białymstoku

K 1533-1

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie mego męża

Władysław Jaroszewicz

składam serdeczne podziękowanie

z żoną z rodziną

składają:

mgr Helenie Brytan

składają:

współpracownicy, pracownicy 6-ego Programu lokalnego w Zambrowie i kołanki

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

składają:

kol. Lucynie Nicyporuk

z powodu zgonu

składają:

kierownicy i współpracownicy Wojewódzkiego Zakładu Inżynierii Oddziału w Białymstoku

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — spektakl „Ararat” edwany z powodu choroby aktorki.

Białostocki Teatr Lalek — II Ogólnopolskie Spotkanie Teatrów Lalek.

Opolski Teatr Lalek i Akademia im. A. Smolki, godz. 10 (sala Teatru

